

Z Wojny Japansko-Rosyjskiej.

Japony znów moskalom dali
łupnia!

Z wojny japońsko moskiew-
skiej w Mandżurii nadeszło
parę ciekawych wiadomości.—
Odbiła się tam sroga bitwa w
ostatnich dniach zeszłego tygo-
dnia.

Ażby odwrócić uwagę ludu
rosyjskiego od strajków i rewo-
lucji, car nakazał Kuropatkin-
owi telegraficznie, aby konie-
cznie coś tam w Mandżurii ro-
bił, więc Kuropatkin rad nie
rad, ruszył z częścią wojska z cie-
płych „niemanków“ wykopa-
nych w ziemi i uderzył na mro-
zie na japońców.

Kuropatkin, również chcąc
rozweselić ludność rosyjską
wieść o zwycięstwie, donosił
telegraficznie, że dnia 25go
przekroczył rzekę Hun, uderzył
na japońców, wziął im dwie
obwarowane wieże Khatolowa i
Cheigutaja, zabrał 100 jeńców
i że pędzi japońców przed so-
bą!...

WRzeczywiście cieszyli się patryo-
ci niezmiernie; alści na drugi
dzień: ten. Sacherow donosi, że
z powodu wielkiego mrozu i
śniegu moskale nie mogli prze-
przeć japońców i cofnęli się na
lepsze stanowiska!...

Uderzyli mekale na obron-
ne miejsce Sandepas ale musie-
li ustąpić ze stratą.

— Również i japończycy do-
nieśli tego samego dnia, że mo-
skale uderzyli na nich, ale zo-
stali odparci z wielką stratą.
Japończycy wzięli w płoń (w nie-
wólę) tego dnia 500 żołdatów.
Rosyan było w tej bitwie 65
tysięcy, a więc była to wielka
bitwa. Ciągnęła się ta bitwa
kilka dni i ostatecznie moska-
le zostali przegrani w tej stra-
cie 10 tys. w rannych i u-
bitych; japońców miało paść
przez 3 tysiące. Najzacię-
sza bitwa trwała w okolicach
Heikoutai.

Do Londynu donoszą z pola
walki pod d. 1go Lutego, że
bitwa owa trwała przez 5 dni,
od 25 do 29 Stycznia i że stra-
ty moskiewskie wynoszą od
36 do 42 tysięcy ludzi a japoń-
skie straty około 10 tysięcy lu-
dzi.

— Tak więc rządowi mos-
kiewskiemu wcale się nie powo-
dzi, bo w domu ma coś w ro-
dzaju rewolucji, a na wojnie
bierze także ciężki.

— Tymczasem japońcy łapią
na morzu kontrabandowe ku-
pieckie okręty, które wiozą za-
pasz do Władywostoku.

— Japończycy w ciągu roku
zajęli 23 okrętów, które usiło-
wały przerwać blokadę; 13 by-
ło rosyjskich, 7 japońskich, a 3
inne. W ostatnich czasach
skonfiskowano 25,000 tonn
węgli.

Do Japonii dotychczas przy-
wieziono z Port Arthura 300
oficerów i 17,511 szeregowców
jako jeńców.

Pod Portem Arthura japoń-
cy stracili 17 okrętów. Rosya
nie zatopili 9 transportowców
i handlowych parowców.

REWOLUCYA W ROSSYI.

Moskale mordują bezbronną
w Warszawie, w Łodzi, w Ra-
domy i w innych miastach Pol-
ski. Powtarzają się Krawo-
sceny z 1863 roku.

Petersburg, 26go. Zamiano-
wanie brutalnego generała Tre-
powa, byłego szefa policji w
Moskwie na gubernatora gene-
rała w Petersburgu wywołało
jeszcze większe rozdrażnienie
na rozniewianym ludzie.

Niemal każdego człowieka w
całej Rosji, któryby był przez
lud tak znienawidzony jak ge-
nerał Trepow. Powodem tego
są straszne i niepomahomane
okrucieństwa, które karał
politycznych więźniów w roku
1877—78.

Zamianowanie generała Tre-
powa przez cara na ten urząd
daje mu władzę kontrolowania
wszystkimi departamentami
miejskimi i urzędowymi ro-
sta Petersburga. Ma on władzę
zasiadać wojska w razie potrze-
by, ma prawo ministra spraw
wewnętrznych nad wyborem
urzędników miejskich i
ziemstw oraz prawo zakazania
pojedynczym osobom zamiesz-
kania w mieście.

Dekret, nadający mu tę wła-
dzą i prawa został nadesłany
przez samego cara, który obja-
śnia także dla czego wyniósł
generała Trepowa na to stano-
wisko.

We wszystkich fabrykach
porozwieszano dziś plakaty da-
jące robotnikom 24 godziny
czasu do rozpoczęcia napowrót
roboty albo jeśli nie zastosują
się do tego, zostaną wysłani
z miasta do pobliskich wieś.

Wieleń, 26go. Depesze z
Warszawy donoszą, iż tam
wszystko jest spokojnie i po-
wstania w Polsce są obecnie ani-
bować, ani spodziewać należy
Gazety warszawskie tylko urę-
dowo podają raport o stanie
rzeczy w cesarstwie i kraju.

Kowno, 26go. Panuje tu ab-
solutny spokój, fabryki otwo-
rzyły na nowo swe podwoje,
ale gdy się strajkierzy do pra-
cy nie zgłosili, zamknięto ta-
kowe powtórnie. Kolejne ulicz-
ne nie kursują. Wojsko patro-
luje miasto, a tłumy robotni-
ków przebiegają ulicami. Niepo-
rządki żadne nie zaszły, ani do
starcia nie przyszło.

Rewel, 26go. Panuje tu stan
rzeczy bardzo groźny. Strajkie-
rzy podpalił kilka budynków
a policmajster odniósł w star-
ciu z demonstrantami niebez-
pieczne rany. Tłum obiegł też
więzienie, chcąc aresztantów
uwolnić, ale straż więzienna i
wojsko zdołały więzienie obro-
nić.

Helsingfors, Finlandya, 26
stycznia. — Wczoraj odbyła
się demonstracja, w której
brało udział 10,000 robotni-
ków. Od god. 7ej wieczorem
do północy urządzili robotnicy
liczne pochody po licach oraz
odbyło się kilka burzliwych
zgromadzeń, na których mow-
cy wygłosili płomiennie mowy.
Tłum zdemolował 2 domy se-
natorów, kancelaryę gazety
Ust Soumetar, budynek sejmo-
wy oraz kilka hoteli i resaura-
cyi, w których gromadzili się
rosyjanie. Przyszło również do

starcia z policją i kozakami, w
którym 30 osób zostało pokale-
czonych, a z tych 3 śmiertel-
nie.

Ryga, 26go. Do krwawego
starcia przyszło pomiędzy straj-
kierami fabryk Kuktensowa,
którzy chcieli wnieść do mia-
sta z oddziałem wojska, który
im drogę zagroził przy mo-
ście. Tłum otoczył żołnierzy i
chciał im broń odebrać. Żoł-
nierze dali ognia, a od strzału
padło 80 ludzi, zabitych lub
rannych.

Berlin, 28go. Walka w Ra-
domy trwa dalej. Stosownie
do telegramów wczoraj przy-
szło do krwawego starcia po-
między wojskiem a rewolucjo-
nistami, które zakończyło się
tak, że 6 oficerów i 3 żołnierzy
zostało zabitych a z rewolucjo-
nistów padło około 100 i dru-
gie tyle odniosło rany. W inne-
wale padło 50 robotników a
wielu zostało rannych po obu
stronach.

Petersburg, 28 stycznia. —
Obiega tu pogłoska, że ojciec
Gopon został aresztowany
przez policję w Petersburgu i
obecnie jest w drodze do twier-
dzy Schusselberg, z której za-
den więzień z życiem nie wy-
chodzi.

W Warszawie połała się
krew. — Strajk w Warszawie
rozszerzył się wczoraj do nie-
wielu kobiet, urządziło demon-
strację przeciw rządowi. Roz-
bito drzwi biura policyjnego,
Policja ich rozprędziła.

— Moskwa, 27 stycznia. —
Wprawdzie strajkuje już prze-
szło 40,000 robotników, ale za-
burzeń i starć właściwie nie
było. Drobne starcia zachodzi-
ły na przedmieściach, gdzie po-
licja nie dopuszczała straj-
kierów do wejścia do wnętrza
miasta, by urządzić demon-
stracje. Za rzeką Moskwą ko-
zacy rozpędzili nie strzelając,
tłum trzytyśieczny. Władze za-
chowują zimną krew i zapew-
niają, że robotnicy bynajmniej
nie sympatyzują z rewolucyj-
nymi żywiołami. Wielki kał-
ę Sergiusz bawi w pałacu Ni-
kołajewskim.

Kowno, 27 stycznia. — W
mieście panuje spokój. Rano
otworzono parę fabryk, ale
znowu je zamknięto. Tramwaje
przejechały kursować. Wojsko
patruje, gromadzi strajkierów
przechodzących po ulicach, ale za-
burzeń nie ma.

Rewel, 27 stycznia. — Po-
między fabrykantami a strajkierami
rozpoczęły się układy, w któ-
rych rząd pomaga energicznie.

Wiedeń, 27 stycznia. Depe-
sze, które nadeszły z Warsza-
wy, donoszą, że tamże zupełny
panuje spokój i nikt nie myśli
o wrzeczom polskim pow-
staniu.

Tamtejsze gazety ogłaszają
tylko urzędowe raporty o wy-
darzeniach w Rosji, ale po-
mieście obiegają bardzo sensa-
cyjne pogłoski o tych wydarze-
niach.

Washington, 27, stycznia. —
Konsul Watts z Petersburga
telegrafuje: „Rozdrażnienie
ustaje. Interesa rozpoczynają
się na nowo“.

Londyn, 28 stycznia, 12 go
dnia w południe. — Z Peters-
burga donosi specjalna depe-
sza do agencji gazet:

próbowali dostać się do miasta
ale wyszło naprzeciw nich wo-
jsko, strzelało, i do osób zo-
stało pozabijanych lub pora-
nionych, a innych rozproszono.

Stoło się to przy stacji kolej-
owej Takkum (?) — Robotnicy
rzucając się na wojsko i chcieli
je rozbroić, ale strzelano do
nich, 30 robotników zostało
zbitych lub rannych, a z
drugiej strony zastępcą prezy-
denta policji i dwaj policyjanci
śmiertelnie zostali ranni.

— Petersburg, 27 stycznia.
Wczoraj wieczorem podpalono
fabrykę Pahl'a i wielką fabry-
kę bawełny. Pożar się szerzy.

— Libawa, 27 stycznia. —
Ludzie zaopatrzeni w tęgą
przebiegającą od fabryki do fa-
bryki i wzywają do strajku. Z
wielu fabryk robotnicy odcho-
dzą od pracy. Pewien żandarm
został zastrzelony, gdy próbo-
wał odebrać chorągiew od jed-
nego z przywódców strajku.
Wojsko patroluje w mieście,
ale nie było jeszcze starcia z ro-
botnikami.

— Saratow, 27 stycznia. —
Zastrajkowali wszyscy drukar-
ze. Do strajku przyłączyli się
robotnicy przy kolei Riazanśko-
uarskiej. Nie było dotychczas
zastrzeżeń.

— Dorpat, 27 stycznia. Oko-
ło 2,000 ludzi, między nimi
wiele kobiet, urządziło demon-
strację przeciw rządowi. Roz-
bito drzwi biura policyjnego,
Policja ich rozprędziła.

— Moskwa, 27 stycznia. —
Wprawdzie strajkuje już prze-
szło 40,000 robotników, ale za-
burzeń i starć właściwie nie
było. Drobne starcia zachodzi-
ły na przedmieściach, gdzie po-
licja nie dopuszczała straj-
kierów do wejścia do wnętrza
miasta, by urządzić demon-
stracje. Za rzeką Moskwą ko-
zacy rozpędzili nie strzelając,
tłum trzytyśieczny. Władze za-
chowują zimną krew i zapew-
niają, że robotnicy bynajmniej
nie sympatyzują z rewolucyj-
nymi żywiołami. Wielki kał-
ę Sergiusz bawi w pałacu Ni-
kołajewskim.

Kowno, 27 stycznia. — W
mieście panuje spokój. Rano
otworzono parę fabryk, ale
znowu je zamknięto. Tramwaje
przejechały kursować. Wojsko
patruje, gromadzi strajkierów
przechodzących po ulicach, ale za-
burzeń nie ma.

Rewel, 27 stycznia. — Po-
między fabrykantami a strajkierami
rozpoczęły się układy, w któ-
rych rząd pomaga energicznie.

Wiedeń, 27 stycznia. Depe-
sze, które nadeszły z Warsza-
wy, donoszą, że tamże zupełny
panuje spokój i nikt nie myśli
o wrzeczom polskim pow-
staniu.

Tamtejsze gazety ogłaszają
tylko urzędowe raporty o wy-
darzeniach w Rosji, ale po-
mieście obiegają bardzo sensa-
cyjne pogłoski o tych wydarze-
niach.

Washington, 27, stycznia. —
Konsul Watts z Petersburga
telegrafuje: „Rozdrażnienie
ustaje. Interesa rozpoczynają
się na nowo“.

Londyn, 28 stycznia, 12 go
dnia w południe. — Z Peters-
burga donosi specjalna depe-
sza do agencji gazet:

wydrukować krótką depeszę,
że generał Kuropatkin rozpo-
czął układy z feldmarszałkiem
Oyamą w sprawie zawarcia po-
koju.

Petersburg, 28 stycznia. —
Wedle informacji otrzymanej
ze źródła prywatnego w tej
chwili, i to informacji bardzo
wiarogodnej, strajk w Moskwie
szerzy się z niesłychaną szyb-
kością, a kilka tysięcy robo-
tników maszeruje do Petersburga,
dokąd spodziewają się przy-
być w niedziele. Ponieważ są
zupełnie nieuzbrojeni, przeto
zachodzi obawa, że znowu krew
się poleje. — Właśnie też mó-
wiłem z pewnym człowiekiem
przebywającym w Rygi, który
opowiada, że unegodniło się
robotników weszło do Rygi z
dwóch stron. Uzbrojeni byli
w karabiny, a zaatakowani
przez wojsko, bronili się ze
znacznym powodzeniem. Uta-
rka trwała do nocy i nie ustała
jeszcze, kiedy ten człowiek wy-
jechał z Rygi do Petersburga.
Powiada, że mieście była rzecz
znacząca wielki popłoch.

Petersburg, 28 stycznia. —
W Carskim Siole odbyła
się specjalna sesja rady pań-
stwa; rezultat niewiadomy. Car
Mikołaj II wydał śniadanie na
część urodzin cesarza Wilhel-
ma, obecni byli: carowa, caro-
wa matka, niemiecki ambasa-
dor h. Lamsdorff i Witte.

Panuje tu zupełny spokój i
wszelka nadzieja, że obecne
trudności pomyślnie zostaną
załatwione — Zupelną ma się
nfnąć do Trepowa, którego
trzydniowa działalność była
znakomita. Cudzoziomcy są pe-
wni, że przesilenie minęło, ko-
respondenci zagraniczni łamią
sobie głowy, by coś sensacyj-
nego wynaleść. Z gazet dwie
wychodzą. W trupiarni leżą
jeszcze różne nieidentyfikowa-
ne zwłoki; są między nimi
zwłoki mężczyzn o delikatnych
rękach z kosztownymi pierścio-
kami na palcach. Generał De
Dieula, szef żandarmerji, zo-
stał zamianowany prefektem
Petersburga. Niepodobna się
dowiedzieć, co się dzieje z Oj-
cem Goponem i różne kraja po-
głoski. Jedni zapewnijają, że
leży ciężko ranny w szpitalu,
gdzie go pilnuje policja, by
go zabrano do więzienia, skro-
tę będzie miał się lepiej, a inni,
że już go wywieziono do Szlissel-
burga. W Moskwie nie jest za-
tu nadchodzących. Kiedy za-
strajkowali piekarze, majętni
ludzie zakupili zapasy, a teraz
zabrakło już chleba. Socjaliści
zorganizowali strajk. W Polsce
położenie jest przykre, niesły-
chane i głośno panuje z powodu
niepodpisania żniw. Jest 300
tysięcy ludzi bez roboty, nie
wliczając strajkujących. W sa-
mej Warszawie mnóstwo jest
wojska, które strasze zakładów
gazowych i wodociągów.

— Moskwa, 28 stycznia. Na
Leszenie wczoraj przyszło do
starcia pomiędzy wojskiem a
strajkującymi i wojsko strzela-
ło. Urzędowo doniesiono, że
dwie osoby zostały zabite, a 7
pokaleczonych.

Strajkierzy weszli na przed-
mieście Wolg i włamali się do
szynków. Nastąpiło starcie z
policją. Strajk szerzy się bar-
dzo szybko. Dużo fabryk po-
mykano.

— Moskwa, 28 stycznia. Rozpę-
tano strajk generalny.

Londyn, 28 stycznia, godz.
5 rano. Położenie w Warszawie
staje się groźne, wedle depesz
tu nadchodzących. Kiedy za-
strajkowali piekarze, majętni
ludzie zakupili zapasy, a teraz
zabrakło już chleba. Socjaliści
zorganizowali strajk. W Polsce
położenie jest przykre, niesły-
chane i głośno panuje z powodu
niepodpisania żniw. Jest 300
tysięcy ludzi bez roboty, nie
wliczając strajkujących. W sa-
mej Warszawie mnóstwo jest
wojska, które strasze zakładów
gazowych i wodociągów.

Mitawa, 28 stycznia. Agita-
rzy przybyli tu z Rygi i z gro-
madami strajkierów wędrowa-
li do fabryki do fabryki, na-
kłaniając robotników do odej-
ścia od pracy. Wojsko rozpe-
dzało bez kiwi rozlew burzy-
cieli.

Ryga, 28go. Wedle rapor-
tów ogłoszonych w szpitalach,
onegdaj w czasie zabarzeń uli-
cznych zabitych zostało 29
mężczyzn i dwie kobiety, a 37
osób cywilnych i 8 żołnierzy
zostało rannych kulami.

Kowno, 28 stycznia. Guber-
nator przyjął deputację robo-
tników i przyrzekł m wstawić
się do pracodawców, by im po-
lepszono warunki bytu. W cię-
gu dnia przyrzeczono strajkie-
rom podwyższenie płac, jeżeli
spokojnie powrócą do pracy.

Moskwa, 28 stycznia. Jest
wszelka nadzieja, że strajk za-
kończy się bez dalszego rokle-
wu krwi. Asystent policmaj-
stra Rudnow ogłosił proklama-
cję, w której przyzeka robo-
tnikom pomoc rządu przy słu-
żeniu ich żądaniach, ale za-
znacza, że muszą do pracy po-
wrócić. Był dzień wypłaty, ale
nie ro.dano płac, i oznajmiono
tylko, że należitości zostaną
wypłacone, gdy robotnicy wró-
cą do pracy, gdyż obawiano
się, że strajkierzy otrzymawszy
pieniądze upiją się i będą robi-
li awantury. Wojsko stoi w po-
gotowiu, ale t.zyma się w po-
dwórzach, by jego widok nie
drażnił robotników.

Petersburg, 28 stycznia. —
W Carskim Siole odbyła
się specjalna sesja rady pań-
stwa; rezultat niewiadomy. Car
Mikołaj II wydał śniadanie na
część urodzin cesarza Wilhel-
ma, obecni byli: carowa, caro-
wa matka, niemiecki ambasa-
dor h. Lamsdorff i Witte.

Panuje tu zupełny spokój i
wszelka nadzieja, że obecne
trudności pomyślnie zostaną
załatwione — Zupelną ma się
nfnąć do Trepowa, którego
trzydniowa działalność była
znakomita. Cudzoziomcy są pe-
wni, że przesilenie minęło, ko-
respondenci zagraniczni łamią
sobie głowy, by coś sensacyj-
nego wynaleść. Z gazet dwie
wychodzą. W trupiarni leżą
jeszcze różne nieidentyfikowa-
ne zwłoki; są między nimi
zwłoki mężczyzn o delikatnych
rękach z kosztownymi pierścio-
kami na palcach. Generał De
Dieula, szef żandarmerji, zo-
stał zamianowany prefektem
Petersburga. Niepodobna się
dowiedzieć, co się dzieje z Oj-
cem Goponem i różne kraja po-
głoski. Jedni zapewnijają, że
leży ciężko ranny w szpitalu,
gdzie go pilnuje policja, by
go zabrano do więzienia, skro-
tę będzie miał się lepiej, a inni,
że już go wywieziono do Szlissel-
burga. W Moskwie nie jest za-
tu nadchodzących. Kiedy za-
strajkowali piekarze, majętni
ludzie zakupili zapasy, a teraz
zabrakło już chleba. Socjaliści
zorganizowali strajk. W Polsce
położenie jest przykre, niesły-
chane i głośno panuje z powodu
niepodpisania żniw. Jest 300
tysięcy ludzi bez roboty, nie
wliczając strajkujących. W sa-
mej Warszawie mnóstwo jest
wojska, które strasze zakładów
gazowych i wodociągów.

Strajkierzy weszli na przed-
mieście Wolg i włamali się do
szynków. Nastąpiło starcie z
policją. Strajk szerzy się bar-
dzo szybko. Dużo fabryk po-
mykano.

— Moskwa, 28 stycznia. Rozpę-
tano strajk generalny.

Londyn, 28 stycznia, godz.
5 rano. Położenie w Warszawie
staje się groźne, wedle depesz
tu nadchodzących. Kiedy za-
strajkowali piekarze, majętni
ludzie zakupili zapasy, a teraz
zabrakło już chleba. Socjaliści
zorganizowali strajk. W Polsce
położenie jest przykre, niesły-
chane i głośno panuje z powodu
niepodpisania żniw. Jest 300
tysięcy ludzi bez roboty, nie
wliczając strajkujących. W sa-
mej Warszawie mnóstwo jest
wojska, które strasze zakładów
gazowych i wodociągów.

Mitawa, 28 stycznia. Agita-
rzy przybyli tu z Rygi i z gro-
madami strajkierów wędrowa-
li do fabryki do fabryki, na-
kłaniając robotników do odej-
ścia od pracy. Wojsko rozpe-
dzało bez kiwi rozlew burzy-
cieli.

Ryga, 28go. Wedle rapor-
tów ogłoszonych w szpitalach,
onegdaj w czasie zabarzeń uli-
cznych zabitych zostało 29
mężczyzn i dwie kobiety, a 37
osób cywilnych i 8 żołnierzy
zostało rannych kulami.

Kowno, 28 stycznia. Guber-
nator przyjął deputację robo-
tników i przyrzekł m wstawić
się do pracodawców, by im po-
lepszono warunki bytu. W cię-
gu dnia przyrzeczono strajkie-
rom podwyższenie płac, jeżeli
spokojnie powrócą do pracy.

Cały program różnych par-
tyi politycznych jest obecnie
zredukowany do jednego sło-
wa „walka“ — walka z rewol-
werami, strzelbami i ręcznymi
granatami i dynamitem.

Petersburg, 28 stycznia. —
Znakomity rosyjski gazetiarz,
który nie podaje swego nazwi-
ska tak pisze:

Strajk przeszedł przez Ro-
syę, jak fala, lecz rewolucji
nie będzie. Są to tylko spazmy
konwulsyjne mniejsze i więk-
sze, którą prądko przemija, w
niektórych miejscach ochłodzi-
li awantury. Wojsko stoi w po-
gotowiu, ale t.zyma się w po-
dwórzach, by jego widok nie
drażnił robotników.

Petersburg, 28 stycznia. —
W Carskim Siole odbyła
się specjalna sesja rady pań-
stwa; rezultat niewiadomy. Car
Mikołaj II wydał śniadanie na
część urodzin cesarza Wilhel-
ma, obecni byli: carowa, caro-
wa matka, niemiecki ambasa-
dor h. Lamsdorff i Witte.

Panuje tu zupełny spokój i
wszelka nadzieja, że obecne
trudności pomyślnie zostaną
załatwione — Zupelną ma się
nfnąć do Trepowa, którego
trzydniowa działalność była
znakomita. Cudzoziomcy są pe-
wni, że przesilenie minęło, ko-
respondenci zagraniczni łamią
sobie głowy, by coś sensacyj-
nego wynaleść. Z gazet dwie
wychodzą. W trupiarni leżą
jeszcze różne nieidentyfikowa-
ne zwłoki; są między nimi
zwłoki mężczyzn o delikatnych
rękach z kosztownymi pierścio-
kami na palcach. Generał De
Dieula, szef żandarmerji, zo-
stał zamianowany prefektem
Petersburga. Niepodobna się
dowiedzieć, co się dzieje z Oj-
cem Goponem i różne kraja po-
głoski. Jedni zapewnijają, że
leży ciężko ranny w szpitalu,
gdzie go pilnuje policja, by
go zabrano do więzienia, skro-
tę będzie miał się lepiej, a inni,
że już go wywieziono do Szlissel-
burga. W Moskwie nie jest za-
tu nadchodzących. Kiedy za-
strajkowali piekarze, majętni
ludzie zakupili zapasy, a teraz
zabrakło już chleba. Socjaliści
zorganizowali strajk. W Polsce
położenie jest przykre, niesły-
chane i głośno panuje z powodu
niepodpisania żniw. Jest 300
tysięcy ludzi bez roboty, nie
wliczając strajkujących. W sa-
mej Warszawie mnóstwo jest
wojska, które strasze zakładów
gazowych i wodociągów.

Strajkierzy weszli na przed-
mieście Wolg i włamali się do
szynków. Nastąpiło starcie z
policją. Strajk szerzy się bar-
dzo szybko. Dużo fabryk po-
mykano.

— Moskwa, 28 stycznia. Rozpę-
tano strajk generalny.

Londyn, 28 stycznia, godz.
5 rano. Położenie w Warszawie
staje się groźne, wedle depesz
tu nadchodzących. Kiedy za-
strajkowali piekarze, majętni
ludzie zakupili zapasy, a teraz
zabrakło już chleba. Socjaliści
zorganizowali strajk. W Polsce
położenie jest przykre, niesły-
chane i głośno panuje z powodu
niepodpisania żniw. Jest 300
tysięcy ludzi bez roboty, nie
wliczając strajkujących. W sa-
mej Warszawie mnóstwo jest
wojska, które strasze zakładów
gazowych i wodociągów.

Mitawa, 28 stycznia. Agita-
rzy przybyli tu z Rygi i z gro-
madami strajkierów wędrowa-
li do fabryki do fabryki, na-
kłaniając robotników do odej-
ścia od pracy. Wojsko rozpe-
dzało bez kiwi rozlew burzy-
cieli.

Genni, Brindesi i innych więk-
szych miast.

— W samym Londynie zdar-
ła ludność oznaki wszystkie ze-
drowia ambassady; — w niektó-
rych miastach rzucono nawet
bomby przed progiem amba-
sad rosyjskich.

— W Paryżu dnia 30 podło-
żono bombę pod drzwi pałacu
księcia Trubackiego urzędnika
ambassady moskiewskiej, —
później rzucono bombę między
gromadkę policji paryskiej,
którą rosganiała demonstran-
tów i wzniesiono okrzyki na
cześć popa Gopona i Polaków,
krzyczano na pohybel carowi
i czynownikom. Dwóch z poli-
cji zostało śmiertelnie pora-
nionych odłamkami bomby

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

REV. C. TOMASZEWSKI, Pres. and Treas.
LEON MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIAŃKOWSKI, Manager and Secy.

56 - 22nd Street,
PITTSBURG, - PENNA.
C. D. & P. T. PHONE, 2203 GRANT
P. & A. PHONE, 2204 MAIN

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-
Katoickiego ludu w Ameryce.

WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.
L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencje należy adre-
sować na imię redaktora:

LEON MACHNIKOWSKI,
56 - 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty,
odbioru gazet, obstarunków druków, kon-
stytucyj i t. p., należy adresować:

F. J. KWIAŃKOWSKI, MANAGER,
56 - 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjedn. \$1.50
Abonament po za oceanem Stanów
Zjednoczonych \$2.50
Pojedynczy numer 5ct.

PRENUMERATA PŁATNA Z GÓRY.
Adres ogólny:

"WIELKOPOLANIN",
56 - 22nd STREET,
PITTSBURG, - PA., U. S. A.

Wszelkie przysyłki pieniężne należy
adresować:

WIELKOPOLANIN,
56 - 22nd St., - Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE
AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Czyje w tem ręce?

"Dziennik Narodowy" z d. 14go
pisze:

Niejednokrotnie donosiliśmy, że
cała prasa angielska w Ameryce
jest moskalofilska i pisze tak, że-
by przypodobać się rosyjskim kon-
sulom, co mają dosyć rubelków z
tajnego funduszu. Co chwila też
nieomal donosi ta prasa najrozmai-
te bajki o Polakach w Ameryce,
o ich zbrojeniu się, agitacji prowa-
dzonej w tym kraju itd.

Dzisiaj mamy znów coś podobne-
go do zanotowania. Czytelnicy wie-
dzą, że władze emigracyjne przela-
dają Polaków deserterów, przyby-
wających tu z Rosji i pod ład pa-
zorem odsyłają ich do Królestwa
na pewną śmierć. Ujął się za tymi
nieszczęśliwymi Związek Narodo-
wy Polski, który wprost od rządu
washingtonskiego domagał się spra-
widliwości dla Polaków. I stał-
nie w chwili gdy interwencja Związ-
ku ma przynieść pewne dodatnie
rezultaty, pojawiają się dzisiaj w
amerykańskich pismach, i to najpo-
ważniejszych, telegramy, które do-
stojnie podajemy, jak następuje:

Agitacja w Stanach Zjedno-
cnych.

Philadelphia, Pa., 23 stycznia.
Za kilka tygodni równi miasta
Warszawy zacerzani się od krwi
jak ulice rosyjskiej stolicy dzisiaj.

Takie zdanie wypowiedział jeden
z polskich patriotów w Philadel-
phii. Jest stwierdzone, że w Phi-
ladelphia znajduje się dziesięć pol-
skich organizacji wojskowych, u-
zbrojonych i doskonale wyuczo-
nych, oczekujących tylko hasła, by
pójść i pomódz rosyjskim rewolu-
cyonistom. W każdym wielkiem
mieście tego kraju znajdują się po-
dobne kompanie zaopatrzone w
wielką ilość broni i czekają tylko
chwili, aby pójść walczyć za wol-
ność Polski.

Oczekują rozkazu do uderzenia
niebawem, gdyż Polska pod Moska-
lem zechce skorzystać z obecnej sy-
tuacji i kłopotów, jakie trapią ca-
łą przeto rozpocznie rewolucję.

Takie są przepowiednie najwybit-
niejszych Polaków w tem mieście.
Czyż nie przywódcy polscy w tej os-
dzie oświadczenia, iż fundusze w su-
mie \$3,000,000 są umieszczone w
Szwajcarii i będą użyte na rewolu-
cję.

Ci Polacy twierdzą, iż od pignu-
lat gotowali się do skorzystania ze
sposobności jaka się teraz nadarza,
a zachęta i pieniądze na fundusz re-
wolucyjny płyną obficie z całego
tutejszego kraju, głównie z Phila-
delphii, New Yorku i Chicago.

Ten sekretny fundusz, jaki ma być
użyty na rewolucję, znajduje się, jak
mówią, w mieście Rapperswyll w
Szwajcarii. Zaczęto go składać
w Ameryce od czasu, jak tu pow-
stał Związek Narodowy Polski, or-
ganizacja licząca 60,000 członków
w Stanach Zjednoczonych. Te pie-
niądze były zbierane w celu oswo-
bolenia Polski z pod rosyjskiego
panowania. Dr. Sadowski pitts-

burki lekarz, który jest uważany
jako przywódca rewolucyjnej party-
i w Ameryce, zeszłego lata był
na zebraniu polskich patriotów w
Szwajcarii, gdzie — jak mówią —
czyniło by przygotowania do re-
wolucji.

Uzbrojeni do rewolucji.

W Filadelfii jest dziesięć woj-
skowych organizacji, w których
Polacy są uciwieni we władaniu ka-
rabinem i szablą. Jeżeli w kilka
następnych dni rewolucja zostanie
ogłoszona, lokalni przywódcy twier-
dzą, iż setki młodzieży pospieszą
do ojczyznie kraju, gdzie, mając
już nabyte wojskowe wykształcenie,
staną na czele ruchu zbrojnego.

Podobnych kompani wojskowych
jest znaczna liczba w całym tutej-
szym kraju.

Nie jest nam wiadomem, kto jest
tym "patriotą polskim" w Filadelfii,
który takie brednie plecie. Ale
bardzo wydaje nam się podejrza-
nym ten jego patriotyzm, a tytuł
telegramu wskazuje na to, że dą-
żąc czyjaś jest wzbudzić w rządu
washingtonskiego przekonanie o
tem, że Polacy tutaj przygotowują
powstanie przeciw Rosji.

Wówczas bowiem pan ambasador
rosyjski będzie miał podstawę do
żądania, by żadnego desertera pol-
skiego nie wpuszczano do tego
kraju.

(Przyp. Red. Wielkopolańska:
Podobne banialuki o tutejszych pol-
skich Towarzystwach podawały i
tutejsze angielskie dzienniki. Pi-
sały one, że są tu tuziny polskich
wojskowych Towarzystw, ciagle
się mustrujących i władających za-
komic wszelką broń. Tętna-
risum amici!)

Rossya, Japonia, Polacy i uc-
ciwi Amerykanie.

W tej sprawie międzynarodowej
otrzymała Redakcja Wielkopolańska
na krótki, lecz wiele znaczący list
od Wiel. ks. Anzelma Młynarczyk,
jak następuje:

New Kensington, Pa., dnia 28 Sty-
cznia 1905.

Panowie!
— W Japonii, w niewoli, ma być
do 10,000 polaków. — Wysyłacie
swoje pismo do nich do Japonii, z
kilkadziesiąt egzemplarzy. Ja o-
płacam przysyłkę. Zagrzewać ich,
aby wstępować w szeregi Japoń-
skie.

Zamiast nawoływać do składek
na pomnik Kościuski, nawoływać
lepiej do składek na wojnę dla Ja-
ponii. Kościusko tego (składek
nie potrzebuje; — owszem, i gdy-
by teraz żył, toby sam poszedł wal-
czyć w szeregach japońskich.

Ks. E. M. McKeever, z kościoła:
St. Johns, przy 32ej i Liberty Ave.
(w Pittsburgu) przysłał do mnie
niewiele pieniędzy dla Japonii. W
swoim liście pisał, że on czyta
w gazetach o Polacy czynią dla Ja-
ponii i że może poganie zwrócić czy-
li zapłacić dług Polsce, ten dług,
który chrześcijaństwo ośmieszało i
haniebnie zapomniało Polsce zapła-
cić. — Oto jego słowa:

"I see by the papers what the
Poles are doing for the Japanese.
It may be, that heathenism may yet
pay the debt to Poland, that Chris-
tendom has failed to pay and wret
cheerily forgotten".

(Widzę z gazet o Polacy czynią
dla Japonii. Być może iż pogań-
skie to państwo odda Polsce dług,
zapomniany tak haniebnie i zanied-
bany przez państwa Chrześcijań-
skie!)

Proszę zamieścić tych parę
słów w Wielkopolańniku i nie prze-
stawać nawoływać do składek
dla Japonii. Cała nasza nadzieja
to jeszcze może być tylko w Ja-
ponii.

Przy okazji, ja Wam, Pa-
nowie za to wynagrodzę.

Zyciowy,
Ks. Anzelm Młynarczyk.

(Od Red. Wielkopolańska: Dzię-
ki "mu ks. Dobrodziejowi za wska-
zówki i rady. — Wysyłamy dla Po-
laków w Japonii nietylko bieżące
numery Wielkopolańnika, ale także
i numery z przed Wojny, z Grudnia
1903go, w których były uwagi
o drapieżnictwie i niesprawiedli-
wości Moskwy).

Co do składek na pomnik Kościu-
ski, to nie przygłamił Rodaków
do nich, bo wobec niniejszych wy-
darzeń, dziejowych zachęć musi-
my do składek i czynów stokroć
ważniejszych.

W sprawie składek dla Japonii,
ośmielamy się być cokolwiek od-
miennego zdania niż Wny ks. Pro-
boszcz, — a mianowicie: dobrze
jest okazują japończykom naszą przy-
chylność, a rozumie się że przychyl-
ność najlepiej okazać się dolarem, —
ale Japonia tak bardzo naszych do-
larów nie potrzebuje jak ich potrze-
buje nasza uciwiona Ojczyzna, n-
si młodzi ludzie w Ojczyźnie, zo-
nierzże zapowiadają, którzy, aby ni-
stuszy wrogowi moskalowi, uciek-

ją do Ameryki i tu, jako obcy, emi-
granci, potrzebują naszej pomocy.

Na tych więc potrzebujących pil-
niejsze są nasze składowe niż na Ja-
ponię, która jest krajem od wieków
niepodległym i bogatym. Nasza
moralna pomoc, nasze sprzeciwia-
nie się moskalom w Polsce, więcej
anaczą praktycznie dla Japonii niż
nieznaczne dolary polaków w Ame-
ryce.

Wobec dzisiejszych wypadków,
to pomnik Kościuski w Washing-
tonie "ofiarowany" nieważnie i
bez upoważnienia naszego ogółu
Ameryce przez jednego osobnika,
polującego na rozgłos i na urząd,
— ten pomnik dziś, powinien całko-
wicie zejść na ostatni plan, — na
drugi plan powinny też zejść skła-
ki dawane wprost bogatej Japonii,
a na pierwszym planie powinny
dziś wejść ofiary nasze dawane
wprost na rzecz i pożytek Ojczyzny
naszej Polski, — czy to na fundusz
wspierający dla "deserterów", czy
na skarb wojenny polski, tak po-
trzebny wobec bardzo się możliwe-
go powstania. — Prima charitas ab-
ego. — Czy powstanie wybuchnie
teraz, czy później, — to zawsze
składowe nas na ten cel powinny
stać przed innymi.

Swoją drogą, ponieważ różne dro-
gi i sposoby prowadzi do celu, —
nie będziemy bynajmniej zniechę-
cać Czytelników naszych do składek
na Japonię, tak dzielnie i energicz-
nie zainicjowanych i prowadzonych
przez Wgo ks. Dobrodzieja, ale za-
razem zwracamy uwagę Czytelniki-
ków że i składowe na sprawę, wprost
Ojczyznę naszą obchodzące, — nie
powinny być zaniedbywane.

Cieszy nas niezmiernie, że
wśród milionów irlandczyków, któ-
rzy gardują za Rosyją, znalazł się
jeden zaony irlandczyk, ks. McKee-
ver, który dał ks. Dobrodziejowi
składowe na Japończyków. — Był
może, że jeszcze z czasem i irland-
czy, zasłepieni nieważnością do
Anglii i dla tego kochający moska-
li, — być może że z czasem prze-
jrzą na oczy i przystają że moskal
to tylko zepsuty chrześcianin, mor-
derna słabych i wróg ludzkości.

Oby takich zaonych irlandczyków
znalazło się jaknajwięcej!...

Redakcja Wielkopolańska.

LIST PASTERSKI

Najprzew. X. Biskupa Phelana
z Pittsburga.

(Nadesłane).

(Ciąg dalszy).

Parafianie obowiązani są w sumie-
niu dawać dośny do utrzymania ko-
ścioła i proboszcza, — a ci, którzy
nie płacą swojej części na utrzyma-
nie parafii, popełniają grzech. Pa-
rafie ustanawiane są przez władzę
Biskupa, a własność parafii trzy-
mana być musi przez biskupa w o-
piece (in trust).

Własność parafialna należy do
całej parafii; jako części lub człon-
ka Powszechnego Kościoła, pod-
lega najwyższej jurysdykcji Stolicy
Świętej. Kongregacja czyli para-
fia, jako korporacja i stowarzysze-
nie, z biskupem na czele jako gło-
wą i administratorem, podlega naj-
wyższej jurysdykcji Stolicy Świe-
tej, posiada własność i administrowa-
nie swojej własności i jest sama
odpowiedzialna za swoje długie i
prawne zobowiązania. Nadawać
prawo własności kościelnej świe-
cim lub komitetowi opiekunów
(board of trustees), nie jest wy-
maganem przez prawa stanu Penn-
sylvanii. W praktyce jest rzeczą szko-
dliwą i zakazaną, aby jakiś ksiądz
lub człowiek świecki posiadał wła-
sność kościelną jakkolwiek na swo-
je własne imię. Własność ta bo-
zy on pochodzi i wiedzieć w której
dycecezy i parafii tenże obecnie się
znajduje. — Ci księża i ci wierni
powinni współdziałać z najprzebie-
ślejszym tym Wizytatorem w
służeniu Kościołowi i w zbawieniu
dusz.

Podczas pobytu w tej dycecezy,
którzy Najprzebieślejzy Andrzej
Hodobay, — jak i wszyscy księża
wierni Greckiego obrządku, — wszy-
scy są wprost podlegli tutejszemu
biskupowi, i podlegli są statutom
dycecezyalnym pod każdym wzglę-
dem, tak samo jak Katołcy łaciń-
skiego obrządku, — wyjąwszy tyl-
ko w tych rzeczach, jakie są właści-
we Grekiemu obrządkowi.

Katołcy powinni słuchać Mszy
stej, stosownie do swego obrządku;
a w miejscach, gdzie niema kościo-
ła Greckiego obrządku, — ci o do-
niego należą, obowiązani są pod
grzechem wysłuchać Mszy stej w
kościele łacińskiego obrządku w
Niedzielę i święta swojego obrzą-
ku i wico wersa. Zaś tam, gdzie
są kościoły rozmaitych obrządków,
tam wierni mają nakazane uczes-
tać do kościołów swojego obrzą-
ku w niedziele i swoje święta.

Gdy katołcy dwóch różnych ob-
rządków mają zawrzeć śluby mał-
żeńskie, — natenczas ślub dawać
na proboszcz tej parafii, do której

ich. Proboszcz zobowiązany jest
zapisać dokładnie liczbę Chrz-
tów. Bierznowań i pogrzebów
— a także notować w księgach pa-
rafialnych wszelkie tranzakcje byz-
nesowe, d tyczące parafii i z tego
ma zdawać biskupowi dokładny ra-
chunek przed pierwszym dniem mie-
sica Marca każdego roku, — na
szematach czyli blankietach, dostar-
cz nych przez Kancelarza dycecezy.

Książki parafialne mają być prze-
glądane corocznie przez Komitet
parafialny, który jest odpowiedzial-
ny za to.

Komitet Kościelne.

Dla ustanowienia i zaprowa-
dzenia jednolitości w świeckich spra-
wach parafii, — Konechum Baltu
morskie postanowiło, że biskup ma
naznaczyć, w parafii kilku znanych
z uciwłości świeckich ludzi, jako
Komitet parafialny. Jeżeli sam bi-
skup ich nie ustanowi, wtedy sama
parafia może co trzy lata obierać so-
bie taki Komitet. — Ten Komitet
musi być piśmiennie potwierdzony
przez biskupa, zanim może sprawo-
wać te obowiązki.

W sprawach parafialnych może
zabierać głos każdy parafianin, któ-
ry skończył 21 lat życia i który wy-
pełnił wszystkie obowiązki dobrego
katołika, — to jest który był w wiel-
kanocnej spowiedzi i komunii świe-
tej, — zapłacił podatek ławkowy i
inne podatki na utrzymanie księdza
i parafii przez jeden rok przeszły
i który nie jest członkiem zakazanych
przez kościoł Towarzystw sekret-
nych, — który dzieci swoje posyła
na naukę Katechizmu lub do para-
fialnej szkoły, jeżeli takowa w para-
fii się znajduje.

Komitet parafialny ma jednakże
pamiętać, że prawo mianowania pro-
boszcza, trzymania go na parafii,
lub jego usunięcia z parafii, przy-
stępuje samemu tylko biskupowi,
od którego jedynie księga otrzymu-
ją swoją władzę, posadę i urzędo-
wanie.

Wszelkie nieporozumienia, po-
wstałe między księdzem a Komite-
tem, — mogą być rozstrzygnięte jed-
nie przez samego biskupa.

W naszej dycecezy mamy bardzo
wielu takich Katołków, — którzy
są obrządku Greckiego czyli Ru-
sińskiego. — Wszyscy Katołcy są
Rzymosko-Katołkami. — Jest to
nadużyciem i przekręceniem słów i
nazw, gdy ktoś mówi, że jedni księ-
za i wierni tej dycecezy są Rzym-
sko-Katołkami, — a drudzy są Greko-
Katołkami. — Wszyscy wierni,
którzy są w jedności z widomym
Kościołem Chrystusa i w posłuszeń-
stwie dla Jego Zastępcy, Biskupa
Rzymu, — następującego Piotra,
są Rzymosko-Katołkami. — Nie-
którzy są katołkami łacińskiego
obrazdku, — niektórzy katołkami
Greckiego obrządku, niektórzy ka-
tołkami Syryjskiego obrządku i
tak dalej, — ale wszyscy są Rzym-
sko-Katołkami i wszyscy mają ró-
wne prawa i obowiązki jako podda-
ni dycecezy.

Na przewieblebniejszy ks. An-
drzej Ho-bay, i rotonotaryusz A-
postolski, zostali zamianowani
przez Stolicę Apostolską, aby wizy-
towali wszystkich księży i Misyye
Rusińskiego obrządku w Stanach
Zjednoczonych. — Jego obowią-
kiem jest nietylko zbadać duchow-
ne warunki ludu parafii i księży
jego obrządku, — lecz także musi
on zdawać corocznie Stolicy Apo-
stolskiej pełne sprawozdanie przez
Delegata Apostolskiego, — co się
tyczy religijnych potrzeb ich,
ale także ma pomagać biskupom w
dostarczeniu dobrych księży dla ka-
tołków Greckiego obrządku. — Dla
tego powinien on znać nazwiska i
adres każdego księdza Greckiego
obrazdku, wiedzieć, z której dyce-
cy on pochodzi i wiedzieć w której
dycecezy i parafii tenże obecnie się
znajduje. — Ci księża i ci wierni
powinni współdziałać z najprzebie-
ślejszym tym Wizytatorem w
służeniu Kościołowi i w zbawieniu
dusz.

Podczas pobytu w tej dycecezy,
którzy Najprzebieblebniejszy Andrzej
Hodobay, — jak i wszyscy księża
wierni Greckiego obrządku, — wszy-
scy są wprost podlegli tutejszemu
biskupowi, i podlegli są statutom
dycecezyalnym pod każdym wzglę-
dem, tak samo jak Katołcy łaciń-
skiego obrządku, — wyjąwszy tyl-
ko w tych rzeczach, jakie są właści-
we Grekiemu obrządkowi.

Katołcy powinni słuchać Mszy
stej, stosownie do swego obrządku;
a w miejscach, gdzie niema kościo-
ła Greckiego obrządku, — ci o do-
niego należą, obowiązani są pod
grzechem wysłuchać Mszy stej w
kościele łacińskiego obrządku w
Niedzielę i święta swojego obrzą-
ku i wico wersa. Zaś tam, gdzie
są kościoły rozmaitych obrządków,
tam wierni mają nakazane uczes-
tać do kościołów swojego obrzą-
ku w niedziele i swoje święta.

Gdy katołcy dwóch różnych ob-
rządków mają zawrzeć śluby mał-
żeńskie, — natenczas ślub dawać
na proboszcz tej parafii, do której

należy Panna Młoda. Wszystkie
dzieci pici męskiej, z takich mał-
żeństw zrodzone, — mają być wy-
chowane w obrządku swojego ojca,
a wszystkie dzieci pici żeńskiej te-
go małżeństwa, mają być wychowa-
ne w wierze swojej matki.

W razie koniecznej i nieuniknio-
nej potrzeby, — albo w razie nie-
bezpieczeństwa śmierci, — w razie
wielkiej odległości i niepodobieństwa
w dostaniu księdza swojego obrzą-
dku, — wierni należący do Wschod-
nego obrządku w tej dycecezy
mogą przyjmować Sakramenta od
jakiegokolwiek księdza łacińskiego
obrazdku na sposob łacińskiego ob-
rządku. To jednakże dozwolone
jest tylko wtedy, jeżeli nie mogą
dostać księdza swojego obrządku,
lub mogą go dostać tylko z najwię-
kszą trudnością.

W razie niebezpieczeństwa śmier-
ci, gdy nie można dostać księdza
łacińskiego obrządku, — natenczas
ksiądz Wschodniego obrządku mo-
że udzielić Sakramentów Chrz-
tu, pokuty, Ostatniego namaszczenia i
Wijatyku wiernemu łacińskiego ob-
rządku, i to podług Wschodniego
Rytu, — jednakże Wijatyk da-
ny przez Wschodniego księdza oso-
bie łacińskiego obrządku, ma być
dany pod jedną tylko postacią, to
jest pod postacią fermentowanego
Chleba, a zaś Wijatyk, dany przez
łacińskiego księdza osobie Wschod-
nego obrządku, ma być dany pod
jedną tylko postacią niefermento-
wanego Chleba.

(Ciąg dalszy nastąpi).

New Kensington, Pa., dnia 23 go
Stycznia 1905.

Towarzystwo Ułanów IV pułku
pod opieką ego Kazimierza miało
roczny mityng na którym został o-
brany Zarząd na rok 1905.

Prezes Tomasz Kajut.

Vice-prezes Stanisław Kaczmarek.
Skr. Stanisław Nadolski.

Kasyer J. Dutkiewicz.

Opiekunowie Kasy: Fr. Gamrałowski
i St. Kaczmarek.

Chorążcy Teodor Gołenski.
Marszałek Kasper Skupski.

Opiekun chorych Fr. Lisewski.

Towarzystwo to zarazem należy
do Unii ego Józefa w Pittsburgu,
Grupa 19 która to istnieje w New
Kensington, Pa.

Tow. uchwalilo na rocznym mi-
tyngu, że każdy chęący wstąpić do
tego Tow. może należeć czy ma
Uniform lub nie i zarazem może
mieć sposobność przystąpić do Unii
ego Józefa. Tow. to daje wsparcie
w chorobie 6.00 dolarów tygodnio-
wo, opłata 50 centów miesięcznie.

Dalej Bracia do dzieła będzie nas
więcej, po co wstępować do inno-
narodowych kiedy mamy swoje
polskie Towarzystwa: zrazem To-
warzystwo IV Ułanów pod opieką
ego Kazimierza Fr. uchwalilo Bal,
pierwszy Bal, który się odbędzie
dnia 4go Marca 1905, ponieważ w
miał pierwszy Bł wiec zapraszamy
wszystkich braci rodaków tak z
Kensington jak i z Natrony a oso-
bliwie Szanowne Tow. z Natrony
ażeby byli tak grzeczni i nas odwie-
dzili to jest w sobotę dnia 4 Marca
w Hall na 4tej Ave pomiędzy 11ą i
12ą ulicą.

Z szacunkiem,
Zaprasza Komitet,

Prezes F. Kajut,
Skr. S. Nadolski.

Kasyer J. Dutkiewicz.

Butler, Pa., dnia 29 Stycznia 1905.

Szan. Red. Wielkopolańska!

Tu u nas w Butler roboty idą do-
tąd niegorzej, tylko nam braknie
robotników. Mamy tu polskich fa-
mili przeszło 1000 oprócz samotnych
i za łaską Pana Boga budujemy jak
kościół i ja myślę, że na Lutego bę-
dzie wykończony.

Roboty tu jest najwięcej przy bu-
dowaniu wagonów, i ja myślę że
kiedy wlości i inni mogą się tego nau-
czyć to i nasi mogą się tego nau-
czyć a przy tem można zarobić
dziennie od 2 dolarów do \$3.50.

Zamówień na wagony jest tu tyle,
że mamy roboty tej na cały rok i
dłuszej a że robotników jest mało,
to niech tu przyjeżdżają nasi rodacy
a dostaną robotę.

Kompania darowała nam luty pod
kościół i już data darmo mieszkanie
dla księdza na 2 lata. Luty daro-
wane są 110 stóp długie a 100 stóp
szerokie; kościół budujemy na 80
stóp długi a 40 stóp szeroki.

Radzę polakom z Pittsburga aby
tu przyszli na robotę, bo tu rozma-
it roboty wiele a ludzi dosyć nie
ma.

Z uszanowaniem,
Piotr J. Szymalski.

Z Lawrence, Mass.

Z miasta Lawrence, w Stanie Mas-
sachusetts otrzymała Redakcja
Wielkopolańska od swojego abo-
nenta, p. F. Jedzinskiego wiado-
mość, że w tem mieście odbędzie
się w niedzielę, dnia 5go Lutego
naurocznicę nowego kościoła. —
Na uroczystość tę powinni się sta-

Czy macie kaszel?

Kaszel każdy i zaziębienie każde jest
niebezpiecznem! Zapalenie płuc, zapa-
lenie opłucnej, krup, chrypka, sucho-
ty, wszystko to kaszlem się zaczyna!

Używajcie wczas

SEVERY BALSAMU
DLA PŁUC.

Goi kaszel, chroni od zapalenia płuc i
ulgę przynosi w kokukszu!

Cena 25 i 50 centów.

Czy czujecie się wyczerpani?

Jeżeli zbyt łatwo odczuwacie wyczerpa-
nie i zmęczenie i czujecie, że tracicie siły
to mamy na to dla was dobry środek, któ-
rym jest zazywanie

Severy Balsamu Życia.

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wbny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii,
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szatkowski, Wice-prez.
Fr. Długosiński, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholtz, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski,
And. Ratajczyk, Opiek. Kasy.
Wład. Szlagel,

Wszelkie korespondencje doty-
czące Unii św. Józefa, adresować
należy na ręce sekretarza:

FR. DŁUGOSIŃSKI,

Róg Dickson & Hancock St.

Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finan-
sowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,

335 Hancock St., 13 Ward,

Pittsburg, Pa.

Zawiadomienie.

Każdy członek Bractwa św. Sta-
niawski ma się stawić na
miting dnia 5 Lutego i oznajmić
czy chce należeć do tego bractwa
lub nie. Każdy też ma przynieść i o-
płacić swoje długie, bo w razie jak
się nie stawi, tak Bractwo z tym
członkiem sobie sądownie postę-
pi.

Z uszanowaniem

Jan Karowski,

J. Sonefalt.

Zawiadomienie.

Zawiadamiam Tow. Ryc. św. Ka-
zimierza z południowej Strony, że
w przyszłą niedzielę, to jest 5go
Lutego przypada nasze posiedzenie
zaraz po Sumie. Posiedzenie odbę-
dzie się na hali szkolnej, par. św.
Wojciecha B. i M.

Z uszanowaniem

S. Nowakowski, Pres.

S. Poremski, Sek. p.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam się w
stosunku do Towarzystwa
Młoda, św. Kazimierza że mienię-
cny miting odbędzie się w przy-
szłą Niedzielę dnia 5go Lutego za-
raz po Nieszporach. Każdy ma się
stawić.

K. Machnikowski, Sekr.

A. Jaworski, Pres.

(Dokończenie ze stronicy lej.)

— Petersburg dnia 30go. —

Do pałacu general-gubernatora
Trepowa wrzucono dziś dyna-
mitową bombę. Front pałacu
zniszczone, ale samemu Trepo-
wowi nie się stało, bo go
w domu nie było.

— W Symferopolu na Kry-
mie powstała ludność, zbun-
rzenie i puścili wolno
wszystkich więźniów. To samo
kryją się stać i w Rewlu, w
Kurlandji.

— Batum, Kaukas, dnia 30.
Strajkierzy zastrzelili tu księ-
cia Garielli, nacelnika policyj-
ny przedjechał koło jednej z
fabryk.

— Warszawa dnia 29go. —
Na Woli pod Warszawą odby-
ła się krwawa bitwa między
soldatami a mieszkanicami mia-
sta. Wojsko strzelało do ludu
z armat. Miało paść trupem
przeszło 160 ludzi.

— Londyn dnia 30 stycznia.
Mista: Łódź, Piotrków i War-
szawa ogłoszone zostały jako
będące w stanie wojennym. W
niedzielę wieczorem strzelało
wojsko do ludności na ulicy
Smolnoj i wielu zabito. Na
Nowym Świecie rozpoczęła się
znów walka w poniedziałek ra-
no.

Ruch tramwajowy został na
nowo dziś rano rozpoczęty, ale
na przednich i na tylnych plat-
formach tramwajów zabijają
się po kilku żołdaków z nabiją-
cymi broń. Bójki uliczne wydar-
zają się jeszcze tu i ówdzie.

Na ulicy Smolnej jeden sol-
dat zakłócił bagnetem dwoje dzie-
ci, zanim jego kamraci zdążyli
odebrać mu broń. Wszystkie
niemal, rządowe wyszynki
wódki monopolowe zostały zni-
szczone. Wszystkie piekarnie
są zamknięte i ludność cierpi
głód. Przy aresztowanych znaj-
dowano podobne rewolwery,
co jest nowodem, że ruchem
tym kieruje jakiś sekretary za-
rząd (może Rząd Narodowy?)
— Petersburg dnia 30go.
Dzień dzisiejszy przeszedł za-

pełnie spokojnie. Większa część

fabryk jest w pełnym ruchu.
— New York dnia 30go. Po
mitingu, urządzonym stara-
niem amerykańskiego John De
Witt Warner, około 2000 lu-
dzi ruszyło przed konsulat ro-
syjski z okrzykami: „Śmierć
tyranom!“ — „Zabijcie cara!“
Policya usiłowała rozprężyć ze-
branych, ale jej się to nie uda-
ło, i później tłum sam się roze-
szedł do domów.

— Petersburg 31go. Mak-
sym Gorkij, najlepszy powieś-
ciopisarz, który został uwięzio-
ny wraz z wielu redaktorami,
miał zostać „administracyjnie“
(bez sądu) powieszony, ale że
z całego świata zaczęto się za
nim upominać, — przeto, car
dał znać, że autor nie zostanie
powieszony.

— Berlin, dnia 31go. Tele-
grafują tu, że w Warszawie
trwa prawdziwe powstanie. —
Ludność stawia barykady. Re-
zono na ulicach całe bezkarnie
ty i takowa zapalono, co zmu-
siło żołnierzy do odroczenia się
w bezpieczne miejsca. W jed-
nym miejscu, kobieta, jakaś
stojąca na balkonie, zmiatała
z gwinotki kozaków; jeden z
kozaków ją zastrzelił, lecz wte-
dy ludność rzuciła się na niego
ściągając go z konia i na śmierć
ubila. Całą noc trwały bitwy
na barykadach.

— W Częstochowie powstał
cy się podobno panami situa-
cyi. Amerykański konsul w
Warszawie, Witold Tunchas(?)
donosi do Waszyngtonu, że ta-
ki stan groźny trwa w Łodzi i
w Radomiu.

— Petersburg, dnia 31go.
Panuje tu spokój; 130,000 re-
botników wróciło już do pracy
Rząd wypuścił z więzienia wie-
lu uwięzionych, ale wprzódy
wyliczone każdemu na gołe
plecy 50 do 200 knutów czyli
nahażek.

— Londyn dnia 1go Lutego
Korespondent „Daily Mail“
donosi, że w Warszawie już
jest spokojnie. Większą część
wojska wycofano ze śródmie-
cia i obsadzono nim przed-
mieście.

— Kowno 1go Lutego. —
Strajk akonczony; warsiaty
fabryki są w ruchu.
— Łódź 1go Lutego. Strajk
jeszcze trwa, ale jest spokój.
— Grodno 1go Lutego. Były
tu zaburzenia w poniedziałek.
Demonstranci burzyli pocztę
i biura telegraficzne.

Postada 16 żon.

Chicago, Ill., 24 stycznia.
— Politya tutaj aresztowała
niejakiego Johna Hoch, który
posiada najmniej 16 żon i u-
trzymuje jednocześnie pięć o-
gnień domowych, tj. jednoce-
snie żył z pięcioma żonami, ma
dzieci, zaopatruje ich potrzeby
a każda z nich myśli, że ona
jest jedyną jego żoną.

Hoch jest doświadczonym
chemikiem. Aresztowano go
na zażalenie panie Wm. Stein-
brecker. Tesciowa jej była zo-
ną Hoch, przed 9 laty. W
parę miesięcy po ślubie poczę-
ła słabnąć i zmarła nagle ra-
wie. Przed śmiercią oznajmiła
że umiera z ręki męża.

Po śmierci jej Hoch zagar-
niął własności szacowane na
4,000 dolarów.

Politya wywiadała się, że
12 żon Hoch jeszcze żyje, a
przynajmniej cztery zmarło. Z
pomiedzy tych co zmarły ta-
jennieży śmiercią były dwie
siostry w Milwaukee.

Hoch dwa razy siedział we
więzieniu. Nieraz sprowadzał
on żonę zakładową gospodarstwo
brał meble na wypłatę; nagle
sprzedawał meble, opuszczał
żonę i wynosił się dalej z pie-
niędzami. Raz go karano wię-
zieniem za tł. przemysłowość.

Z Joliet, Ill., donoszą, że 18
stycznia Hoch pojął za żonę
niejaką Amalię Fisher. Wiek
swoją podał na lat 46. Z foto-
grafii rozpoznano go jako
Schultza, który w roku 1903
w St. Louis pojął za żonę Ma-
ry Breher.

Sprawozdanie Roczne Parafii Matki Boskiej Pocieszenia w Mt. Carmel, Pa., z 1904 roku.

STATYSTYKA RELIGIJNA.

Liczba rodzin w parafii.....	350	Chrzestów podczas roku było.....	158
Liczba jednostek.....	1,800	Ślubów.....	28
Komunii Wielkanoonych.....	1,100	Umarło Dorosłych.....	10
Dzieci do Iszej Kom. sw.....	55	Umarło Dzieci.....	53
Dzieci uczęszcza do szkoły		razem.....	63
Chłopców 123			
Dzieci uczęszcza do szkoły			
Dzieci 119 razem.....	242		

FINANSE.

Dochody.	Rozchód.
Bilans z roku 1903.....\$ 17.31	Pensja Proboszcza.....\$1000.00
Kolekta w kościele niedziel na..... 307.28	„ Wikarego 5 mies. 125.00
Kolekta miesięczna3,296.75	„ Siostr naucz. 640.00
Kolekta domowa i ofiary na kościół..... 5,185.84	„ Organisty 385.00
Z bazaru majówkii i t. d.1,785.06	Wydatki Ckóru. 12.00
Dochód z Misyi..... 332.26	„ Kościelne 429.72
Szkolne 415.90	„ Szkolne 58.63
Kolekta na Misy Indyjskie i Murzyńskie 13.33	„ domowe 428.11
Kolekta na Ziemię Świętą 10.20	„ domu Siostr 72.35
Kolekta na sieroty dycezy 9.13	Pranie bielizny kościelnej, zamiatanie kościoła i t. d. 50.00
Kolekta na ochronkę polską w Buffalo..... 102.30	Taksa za wodę 32.81
Kolekta na nową katedrę 87.44	Opł. i światło 209.50
Razem..... \$11,562.80	Na Biskupa 101.00
	Wydatki Bazaru 401.98
	Na Polską ochronkę w Bu ffalo 102.30
	Na ochronkę dycezyi..... 9.13
	Kolekta na Misy Indyjskie i Murzyńskie..... 13.33
	Na Ziemię Świętą..... 10.20
	Wydatki Misyi..... 222.41
	Na nową katedrę 87.44
	Wykopanie pod nowy kościół 288.30
	Poboczne wydatki t. j. na 40 godzinne nabożeństwo kancelaryj i t. d. 97.83
	Stare długi zapłacone 5,004.87
	Razem.....\$ 3,381.91

ZESTAWIENIE

Wszystkiego dochodu było.....	\$11,562.80
Wszystkiego rozchodu było.....	10,381.91
Pozostaje w kasie.....	\$ 1,180.89

Mt. Carmel, Pa., dnia 22 Stycznia 1905 r.

WŁ. ALACHNIEWICZ, C. S. Sp

Proboszcz

Konstanty Tomaszewski } Trustysy.

Klemens Sentkowski }

Hoch zazwyczaj ubezpieczał

wysoko swoje żony, które u-
mierali zaraz, a on skolekto-
wawszy pieniądze wynosił się
dalej.

Hoch podobno posiada sek-
retprzyprowadzenia tajemniczych
truczyn. Podobno miał on słu-
żyć w rosyjskiej armii. W A-
meryce trudnił się zalotami i
żeniactwem, z zamożnymi kobie-
tami, które następnie ograby-
wał.

(Złapano go w New Yorku
dnia 31go stycznia).

Bractwo wzajemnej adoracyi.
New Haven, Conn., 27go
stycznia. Na „dolarowym ban-
kiecie“ wydanym na cześć
William J. Bryana wczoraj
wieczorem, Bryan wystąpił z
pochwałami szczególne dla
prezydenta Roosevelta. Powie-
dzał, że on sam (Bryan) przed
tem krytykował postępowanie
Roosevelta, sądząc, że od te-
goż nie należy oczekiwać re-
form. Tymczasem od chwili,
kiedy Roosevelt na nowo so-
bia obrał, uczynił kilka re-
form, świadczących, że jest czo-
wikiem szerokiego poglądów
i że ważne reformy ma na oku,
które prawdopodobnie przepró-
wadzi; w dobrych zaś jego za-
miarach, i w tem co dla kraju
jest pożyteczne, partya demo-
kratyczna powinna go po-
przeć.

(Bryan chwali Roosevelta, a
Roosevelt chwali Bryana. Pra-
wdziwe bractwo wzajemnego
chwalenia się czyli „adora-
cyi“!)

Licha obsługa na okrętach.
New York, 25 stycznia. —
Parowiec Vaterland przybył
tu wczoraj w żalobie. Dzisie-
ju podróżnych w drodze z
Antwerpii umarło na zapalenie
płuc spowodowane morską cho-
robą! Ośmiu pochowano w
morsu. Dwóch na okręcie um-
arło wczoraj, zostaną pochowani
na lądzie.

Pewien pobożny i zany chłopak
wiejski w Galicji wzięty był nieda-
wno do wojska i przydzielony do
sekiy, w której rej wództw zepu-
ty, obożny i przemądrzały ka-
pral. — Pierwszego wieczora, gdy
w kasarni udawano się na spo-
życzek, — nasz pobożny rekrut u-
kleknął przy łóżku i odmawiał pa-
cierza. Przemądrzały kapral, chcąc
wziąć na fundusz poczojowego re-
kruta, — rozsiadł się głośno i wo-
bec wszystkich żołnierzy zaczął wy-
śmiewać modlącego się rekruta i
pytał go z drwinami:

— „Hej, ty pobożny Szczępanie,
— czy tam u was we wsi wszyscy
są tacy pobożni jak ty, co kłepią
pacierza i czy tam nie ma żadnego
filozofa jak ja?“

Modlący się rekrut odwrócił ku
niemu i głowę i rzekł:

— „Panie Kapral, proszę ich o cier-
pliwość, aż skończę pacierz“.

— Kapral i wszyscy inni żołnie-
rze oczekiwali z niecierpliwością,
co im też ów prostak począł po-
wieść:

— Nareszcie rekrut skończył pa-
cierz, wstał, zwrócił się do kapra-
la i do żołnierzy i rzekł:

— „Pamiętajcie, panie Kapral,
— czy tam w naszej wsi wszyscy są
tak pobożni jak ja i czy tam nie ma
takich filozofów jak pan kapral, co
to nie mówi pacierza i nie myśli o
Bogu? Otóż według rozkazu od
wiadam, jak tam u nas jest, — a
jest tak:

— „Ludzie nasi są pobożni wszyscy

Prawdziwie te Stampsy dla was

Jeden z nich jest wart dwa z każ-
dych innych.

Kupujcie tam gdzie dają
Bernardi Yellow Stampsy.
dostaniecie podarunki każ-
dego czasu.

BARGAIN
ITEMS

Za jedną peł-
ną książkę czy
11 500 Stamp-
sów możecie do-
stać ten pięk-
ny kolebacz.

Kompanie Stampsowe nie mają za-
dnej wspólności z nami, więc profit idzie
tym co zbierają Bernardi Yellow Stampy

ale mamy też we wsi i takich filozo-
fów jak oni, panie Kapral. — Na-
wet u nas w domu jest takich filozo-
fów aż czterech, co nie mówią pa-
cierza ani przed snaniem, ani po
wstaniu, ani przed jedzeniem ani
po jedzeniu. Jak im moja matka
zanieś w kuble zarcie i wleje to
do koryta, to te filozofy ani się nie
przelegną, ani się nie pomodlą,
ino buch ryjami do koryta i żrą co
im nalano! — Pacierza też żadnego
owe filozofy nie znają. — Takich
filozofów jest w naszej wsi wiele,
bo każdy gospodarz ma ich po kil-
koro“.

Na tę odpowiedź żołnierze buch-
nęli śmiechem ogromnym, filozof-
Kapral zaklął z czeską po węgier-
sku, ale rekrutów nie nie zrobił,
boć ten mu odpowiedział: — według
rozkazu! — Za to, — czego w tej
kasarni nie bywało, niektórzy
żołnierze poklekali i pacierz zanie-
bany pobożnie zmówili. Odtąd
też co wieczór było więcej takich co
pacierz pobożnie odmawiali, rano i
wieczorem. — A wszystko to spra-
wiła prosta odpowiedź prostego ale
pobożnego i dowcipnego rekruta!

Chicago, Ill.

Dr. Sidney Kuh, specjalista od
chorób nerwowych, badał 9 letniego
Stefana Szodokierskiego, który
jest niepoprawnym słodziejsem. Le-
karz orzekł, że chłopiec jest „wy-
naturzony“. Ma serce po prawej,
a wątroba po lewej stronie. W niepo-
mnie dużej głowie znajduje się
woda. Pomimo to chłopiec wie co
robi i nie jest idiotą. Należy go od-
dać do szpitalu poprawczego, gdzie
wyleczy go z mani słodziejstwa.
Sędzia Mack wyda dzisiaj cpo-
wiedni wyrok. — Kiedy policyant
Phelan prowadził wczoraj chłop-
ca do szpitala, spotknął się z du-
mieniem brak segreka i łachuska.
Kiedy szczerzył opakiwał swoją sę-
bę, mały chłopiec z miną tryumfu-
jącą oddał mu takową, chwycił się
do niego, a niekto inny, był szczer-
nym słodziejsem.

Franciszek Rafalski
Nowy Polski Salon.
3045 PENN AVE., PITTSBURG, PA.
Dobre napoje: Piwa, Wódki i Wina,
Smaczne przekąski i dobre cygara. Pe-
rialecie swoje!

Salon i Restauracya
JAN D. KŁAWON, Prop.
1519 PENN AVENUE.
Salon mój zaopatrzony w naj-
rozmaitsze gatunki napojów,
jako to: Wina, Likier, Wódki,
Piwa rozmaite i najlepsze
cygara. Obsługa i przekąski ka-
żdego czasu, usługa skora.

Fr. Długosiński,
Nowy Polski Salon w 13-iej Wardzie.
Mam zawsze dobre napoje, jako
to: Piwo, Wódki, Likier i Wina.
Dobre cygara i przekąski.
Róg Dixon i Hancock Streets.

0 17 Kamieniacz
Zegarek Kolejowy.
Patentowany zegar-
nik, nakręcający re-
gularnie, dokładny i
niezawodny. 15 kro-
woty czystego złota
i srebra. Skórzane
paski. Gwarantowa-
ny. Potrzebujecie do-
kładnego zegara?
Gwarantujemy. 35
lat. SPESJALNA
OPŁATA: Pomylny

ten zegarek pod jakimkolwiek adresem C. O. D.
\$6.75 i koszt przesyłki, z prawem uprzedniego
zwrócenia. Nie ma nic za darmo. Nie ma
żadnego nie płacić ani centu! PAMIĘ-
TAJ, że będziesz musiał za taki sam zegarek
zapłacić \$10.00 w innym miejscu. Bardzo piękny i
ładny. ZŁOTY KŁYK LANCUCH I BIELAK PŁATKO
z każdym zegarem. EXCELSIOR WATCH CO.
604 Central Bank Bldg., CHICAGO, ILL.

Jan Ratajczyk,
SALON I RESTAURACJA.
1319 PENN AVE., PITTSBURG, PA.
Posiada najwykwintniejsze Wina i Likier
importowane i krajowe. Ciepłe przekąski, wybo-
rowe obiad, Usługa grzeczna.

Dr. Sidney Kuh, specjalista od
chorób nerwowych, badał 9 letniego
Stefana Szodokierskiego, który
jest niepoprawnym słodziejsem. Le-
karz orzekł, że chłopiec jest „wy-
naturzony“. Ma serce po prawej,
a wątroba po lewej stronie. W niepo-
mnie dużej głowie znajduje się
woda. Pomimo to chłopiec wie co
robi i nie jest idiotą. Należy go od-
dać do szpitalu poprawczego, gdzie
wyleczy go z mani słodziejstwa.
Sędzia Mack wyda dzisiaj cpo-
wiedni wyrok. — Kiedy policyant
Phelan prowadził wczoraj chłop-
ca do szpitala, spotknął się z du-
mieniem brak segreka i łachuska.
Kiedy szczerzył opakiwał swoją sę-
bę, mały chłopiec z miną tryumfu-
jącą oddał mu takową, chwycił się
do niego, a niekto inny, był szczer-
nym słodziejsem.

Franciszek Rafalski
Nowy Polski Salon.
3045 PENN AVE., PITTSBURG, PA.
Dobre napoje: Piwa, Wódki i Wina,
Smaczne przekąski i dobre cygara. Pe-
rialecie swoje!

Salon i Restauracya
JAN D. KŁAWON, Prop.
1519 PENN AVENUE.
Salon mój zaopatrzony w naj-
rozmaitsze gatunki napojów,
jako to: Wina, Likier, Wódki,
Piwa rozmaite i najlepsze
cygara. Obsługa i przekąski ka-
żdego czasu, usługa skora.

Fr. Długosiński,
Nowy Polski Salon w 13-iej Wardzie.
Mam zawsze dobre napoje, jako
to: Piwo, Wódki, Likier i Wina.
Dobre cygara i przekąski.
Róg Dixon i Hancock Streets.

0 17 Kamieniacz
Zegarek Kolejowy.
Patentowany zegar-
nik, nakręcający re-
gularnie, dokładny i
niezawodny. 15 kro-
woty czystego złota
i srebra. Skórzane
paski. Gwarantowa-
ny. Potrzebujecie do-
kładnego zegara?
Gwarantujemy. 35
lat. SPESJALNA
OPŁATA: Pomylny

ten zegarek pod jakimkolwiek adresem C. O. D.
\$6.75 i koszt przesyłki, z prawem uprzedniego
zwrócenia. Nie ma nic za darmo. Nie ma
żadnego nie płacić ani centu! PAMIĘ-
TAJ, że będziesz musiał za taki sam zegarek
zapłacić \$10.00 w innym miejscu. Bardzo piękny i
ładny. ZŁOTY KŁYK LANCUCH I BIELAK PŁATKO
z każdym zegarem. EXCELSIOR WATCH CO.
604 Central Bank Bldg., CHICAGO, ILL.

Jan Ratajczyk,
SALON I RESTAURACJA.
1319 PENN AVE., PITTSBURG, PA.
Posiada najwykwintniejsze Wina i Likier
importowane i krajowe. Ciepłe przekąski, wybo-
rowe obiad, Usługa grzeczna.

Dr. Sidney Kuh, specjalista od
chorób nerwowych, badał 9 letniego
Stefana Szodokierskiego, który
jest niepoprawnym słodziejsem. Le-
karz orzekł, że chłopiec jest „wy-
naturzony“. Ma serce po prawej,
a wątroba po lewej stronie. W niepo-
mnie dużej głowie znajduje się
woda. Pomimo to chłopiec wie co
robi i nie jest idiotą. Należy go od-
dać do szpitalu poprawczego, gdzie
wyleczy go z mani słodziejstwa.
Sędzia Mack wyda dzisiaj cpo-
wiedni wyrok. — Kiedy policyant
Phelan prowadził wczoraj chłop-
ca do szpitala, spotknął się z du-
mieniem brak segreka i łachuska.
Kiedy szczerzył opakiwał swoją sę-
bę, mały chłopiec z miną tryumfu-
jącą oddał mu takową, chwycił się
do niego, a niekto inny, był szczer-
nym słodziejsem.

Franciszek Rafalski
Nowy Polski Salon.
3045 PENN AVE., PITTSBURG, PA.
Dobre napoje: Piwa, Wódki i Wina,
Smaczne przekąski i dobre cygara. Pe-
rialecie swoje!

Salon i Restauracya
JAN D. KŁAWON, Prop.
1519 PENN AVENUE.
Salon mój zaopatrzony w naj-
rozmaitsze gatunki napojów,
jako to: Wina, Likier, Wódki,
Piwa rozmaite i najlepsze
cygara. Obsługa i przekąski ka-
żdego czasu, usługa skora.

Fr. Długosiński,
Nowy Polski Salon w 13-iej Wardzie.
Mam zawsze dobre napoje, jako
to: Piwo, Wódki, Likier i Wina.
Dobre cygara i przekąski.
Róg Dixon i Hancock Streets.

0 17 Kamieniacz
Zegarek Kolejowy.
Patentowany zegar-
nik, nakręcający re-
gularnie, dokładny i
niezawodny. 15 kro-
woty czystego złota
i srebra. Skórzane
paski. Gwarantowa-
ny. Potrzebujecie do-
kładnego zegara?
Gwarantujemy. 35
lat. SPESJALNA
OPŁATA: Pomylny

ten zegarek pod jakimkolwiek adresem C. O. D.
\$6.75 i koszt przesyłki, z prawem uprzedniego
zwrócenia. Nie ma nic za darmo. Nie ma
żadnego nie płacić ani centu! PAMIĘ-
TAJ, że będziesz musiał za taki sam zegarek
zapłacić \$10.00 w innym miejscu. Bardzo piękny i
ładny. ZŁOTY KŁYK LANCUCH I BIELAK PŁATKO
z każdym zegarem. EXCELSIOR WATCH CO.
604 Central Bank Bldg., CHICAGO, ILL



Baśni Ludowe.

(Ciąg dalszy.)

Mój dziadek bijąc się z wielkim olbrzymem, przez jego podstęp i zdradę, postradał broń, w której całą moc swoją posiadał, przeszedł do córki swojej — i jestem jeden — ale czekaj na chwilę ja także zakończę życie; kiedy na wieki wieków zamknę powieki, włożę ciało moje na ten stos drzewa za skałę, i kiedy spalisz ciało i kości moje, popioły moje rozrzuć na ostery strony świata, aby nie było i znaku po zbrojcy, który żył nie życiem, jadł nie syty, a spijał krew niewinną.

Zbójca wymówiwszy ostatnie słowo skonał, a on jego ciało na stosie za skałę spalił, popioły na ostery strony świata rozrzuć — poczem wszedł do skały, co mógł bogactw nabrał, a mając tak ogromne jak wpródy pieniądze, znowu piechotę sobie dworno po świecie jeździł — będąc i w naszych stronach wszystkim stypę wyprawiał, ale gdzie się od nas zapodział, to nie wiem.

POTĘPIONA.

Miała dziewczyna szesnaste lat i przyszedł do niej pierwszy młodzieniec, i rzekł: piękna dziewczyno, daj mi twój wieniec, w młodości będę cię kochał szczerze, później będę twoje dzieci pieścił i bawił, w starości będę ci usługiwał — a dziewczyna odpowiedziała, nie. Przyszedł drugi młodzieniec i pięknej dziewczynie rzekł: piękna dziewczyno, daj mi twój wieniec, naprzód, będę cię kochał szczerze, później z naszymi dziećmi i z tobą będę się pieścił, w starości będę ci służył, a dziewczyna odpowiedziała, nie, nie!

I przyszedł trzeci, ale już nie młodzieniec, i pięknej dziewczynie rzekł: piękna dziewczyno, już mnie młodzian, lecz jeśli raz mi swój wieniec, będę ci wierny i stały — a dziewczyna znowu odpowiedziała: nie i nie — a kiedy jej ojcowie perswadowali i przekładali, ażeby z trzech kochanków wybrała sobie jednego, ona w złości wyrzekła: wolałabym diabła, niżeli jednego z tych trzech. — I niezadługo śród głuchej nocy przyleciał szatan w postaci człowieka — przyleciał pod jej okienko i w jej okienko, sztuk, sztuk.

Głośnie drzwi otwierają, szatan w postaci młodzieńca wchodzi i mówi:

Witajże, witaj piękna dziewczyno i powtórz czy będziesz moją? —

Dziewczyna patrzy, dziarski młodzieniec, oko iskrujące, wąs zawieszony i cała postać udatna i odpowiada, będę.

I szatan w czeka postaci, w radości piękną dziewczynę do swego boku przycisnął, i rzekł: ach! już teraz moją na wieki.

W pięknej dziewczynie zadrżało serce, jej twarz rumiana zbladła, chwiała się biedna w bojaźni, ale już było zapóźno! Kiedy młodzian miał słowo, wychodząc dobranocmówił, piękną dziewczynę do krosien swich pobiegła, największy kłębek wybrałszy, nie długą, długą bez końca wigły nawlekła ucho, i głę w młodzieńca szatę utkwiała, kłębek puściła w progu i młodzian wyszedł, ciągnąc za sobą nie długą, długą bez końca.

I kiedy szatan przekłety śród głuchej nocy z wiatrem pojechał, a kłębek nici w progu, nie długą, długą bez końca odwiązać przestał, dziewczyna wzięwszy paciorki, święte skaple rze i księgę świętą i ów kłębek w swe dłonie, posłała za nim; i idąc wciąż kłębek nieci zawiązała, i tak po kłębku wśród nocy, chłodnego wiatru, śledząc tropy kochanka, stanęła na cmentarzu, i patrzyła zdala przez otwór w murze, a jej kochanek na smutnej mogile siedzi i ciesznie trupa ogryza, — widząc to zlekła się, zadrżała i głębkę w jej dłoni zadrżał i sobą nie długą szarpnął, a igła z nicią w kochanka szatę była utkwiona.

Jak żył duch ujrzał nie w swojej szacie, reszty się łatwo domyślił i do kochanka z wiatrem pojechał, ale kochanka uciekła, a uciekając po jednym paciorku ze swej koroki za swoje ramię rzucał, a co paciorek rzucała, szatan stanął, — lecz gdy jej brakło koronki, święte skaple rze za ramię swoje rzucała, a kiedy do domu jeszcze było kaleko, ze świętej księgi, kartę po kartę, za swoje ramię rzucała, aż przecie domu dobiegłszy, do izby wpadła, drzwi zatrzaskowała.

A szatan wkrótce dobiegłszy, i stanąwszy przed okienkiem, w jej okienko sztuk, sztuk, sztuk — i kiedy się spytała: kto tam? — Ja, twój kochanek, twój przyszły mąż, chce się zobaczyć z tobą swoją kochanką, więc otwórz, ale że otworzyć nie chciała, szatan rzekł: otwórz moja dziewczyno, otwórz, bo jeśli nie otworzysz, twój ojciec trupem padnie. Dziewczyna nie otworzyła, i ojciec ducha wyzionął. — Szatan zaś rzekł: otwórz moja dziewczyno, otwórz, bo jeśli nie otworzysz, ty sama żyć przestaniesz. Dziewczyna nie otworzyła ale, wkrótce kur zapiał i szatan odleciał.

I rzekła do sług dziewczyna: Jako mój ojciec i matka moja już są szczęśliwi, a jaś ja nieszczęśliwa, żadnej łaski nie godna, kiedy zamknę me powieki, w ostery deski na nie nie zdadne, włożę me grzeszne ciało, i na rozstajne zanieście drogi, i tam w głębokim grobie złożę me zwłoki.

To wyrzekłszy piękną dziewczyna skonała, a służy, jak ona przed śmiercią rozrzuciła, zrobili.

Na rozstajnych drogach, na nieznaczonej mogile wyrosła lilia biała — lilia biała rosla tak wysoko, jak piękna owa dziewczyna leżała w grobie głęboko. — I król wędrując po łożach, z swymi ludźmi, w dworem, przejeżdżał rozstajne drogi — ludzie od jego dworu, na nieznacznym grobie, lilię białą ujrzeni, i jeden z ludzi, biesię lili wioną zwabiony, na grób nieznacznym wstąpił, i aby lilię zerwać, rękę wyciągnął, a lilia z pod jego dłoni kwiat uchyliła, i było słychać po senkę:

Nim twa kochanka, ni twoja żona,
Ani dla ciebie tu posadzona.

Kiedy drugi, i trzeci, i piąty dworzani białej lili wioną zwabiony, na nieznacznym grób wstąpił, i aby lilię zerwać rękę wyciągnął, a lilia z pod jego dłoni kwiat uchyliła i było słychać zawsze tę samą piosenkę, donieśli wrzecie o tem królowi.

Królewicz ujrawszy zdala tak piękną lilię białą, zachwycony przyskoczył, na nieznacznym grób wstąpił, białą lilię zerwał, jej kwiatem swój kapeluszyk przystroił, i do pałacu wrócił.

Wróciwszy do pałacu, złocisty wazon co stał w pięknym salonie białą ozdobił lilią. — A w pięknym owym salonie sy piał królewicz z wiernym swym sługą. — Królewicz strudzony łowami spokojnie i twardo zasnął, a wierny sługa bezsenność nad panem czuwał.

Kiedy wierny sługa czuwał, u drzwi salonu leżąc bezsenność, o samej północy dobie, w złocistym wazonie ogień zabłysnął, błysnął raz, drugi i trzeci, a z białej lili, zdobiącej wazon złocisty, powstała śliczna panna, piękna jak lilia — po wstawczy w środek salonu wstąpiła, naprzeciwko zwierciadła stanęła, a łamiąc w rozpacz dłonie, gorzko westchnęła.

Zdziwił się sługa wierny, a zdziwiony i zły, słowa przemówić nie mógł, i tylko patrzył, co dalej z tego będzie.

A śliczna panna do pięknej lili podobna, z królewicza gotowni wzięła grzebień brylantowy i trefila cudne włosy — ciagle, ciagle gorzko wzdychała; ja kiedy kogut zapiał, w wazonie ogień błyskać zaprzestał, i śliczna panna zniknęła — i znowu złocisty wazon, biała lilia zdobiła.

Wierny sługa się zdziwił, ale nie panu swemu, królewiczowi nie mówił i czekał na drugą noc. — Skoro trzy noce jedna po drugiej takie widzenia miał wierny sługa, już przed królewiczem panem swym zamłoczyć nie mógł, i o wszystkim powiedział. — Królewicz wierzyć mu nie chciał, ale wierny sługa, chcąc dowieść prawdę, taki na to sposób podał, aby królewicz na jego miejscu bezsenność czuwał, a on na miejscu jego przepędził ten czas.

Kiedy na czwartą noc królewicz u drzwi salonu bezsenność czuwał, o samej północy dobie, w złocistym wazonie ogień zabłysnął, błysnął raz, drugi i trzeci, a z białej lili, zdobiącej złocisty wazon, powstała przeliczna panna jak piękna lilia — powstawszy w środek salonu wstąpiła, na przeciwko zwierciadła stanęła, a łamiąc w rozpacz dłonie, gorzko westchnęła — a potem jako wpródy z królewicza gotowni, brylantowym grzebieńcem trefila cudne włosy — i ciagle, ciagle gorzko wzdychała.

Królewicz widząc tak śliczną pannę, w niej się na śmierć zakochał — a bojąc się, by nie uciekła, z pod drzwi salonu, kędy bezsenność czuwał, ostrożnie i cicho powstał, na palcach, z boku się do niej zbliżył, w pół ją rękami ujął, do swego przycisnął serca.

Panna zleknięta krzyknęła, kur zapiał, błyszczący ogień w wazonie zgasnął, a śliczna panna przy jego boku, z pod rąk zniknęła i znowu złocisty wazon biała lilia zdobiła.

Od tego czasu wpródy wesół królewicz, smutkiem dręczony wszystkie uciechy świata, zabawy, łowy i królewskie rozkosze porzucił, i ciagle koło swej lili chodząc, strasznie się smucił, a biała lilia co noc w północy dobie w śliczną się przemieniała pannę, i kiedy ją co noc królewicz chwycił, z pod jego rąk znikła i zmieniał się w lilię białą, złocisty wazon zdobiła.

Tak nieszczęśliwy królewicz, po jednej północy dobie, kiedy śliczna panna zmieniła się w lilię, w rozpacz wybiegł z pałacu i nad morze zaszedł — i chodząc nad jego brzegami, patrzył na burzę, na bijące o brzegi balwany — chodząc, pa trzył i dumał, a jego serce jak balwan morski o brzegi, biło o jego piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pierwszy, Jedyński Polski Adwokat W PITTSBURGU I OKOLICACH.

C. W. Supniewski.

Praktykuje w wszystkich sądach, robi podszkolenia realności, wyrabia dokumenta legalne etc.

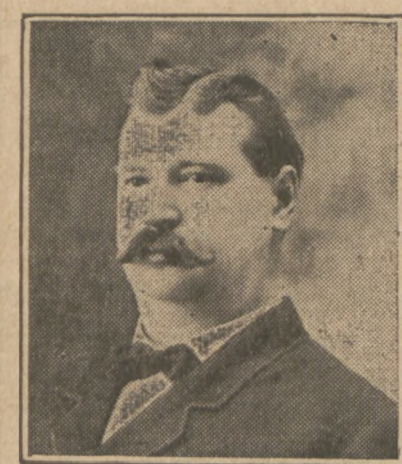
OFIS: Od 9tej do 5tej
504 Diamond St.
TELEFON: Bell, 2546 Court
P. & A. 2024 Main

Od 6tej do 8 wiecz.
2625 Penn Ave.
(W tem miejscu gdał Dr. Sadowski)
TELEFON: Bell, 357 R Fisk
P. & A. 161 Lawrence

Czyżewskiego Gorzkie Wino,

jest najłatwiejszym lekarstwem na wszelkie żołądkowe choroby. Powoduje zdrowy apetyt i wzmacnia organy trawienia.

Najskuteczniejsze to jest lekarstwo we wszystkich dolegliwościach żołądka, jako to: Dyspepsja, Zapalenie Żołądka, Stracenie Apetytu, Stracenie siły i tak dalej. Cena 1 dolara butelka. Na sprzedaż we wszystkich aptekach, lub wysyłamy wprost po otrzymaniu pieniędzy.
B. J. Czyżewski, 1102 Washington Avenue, Braddock, Pa.



FRANCISZEK POSŁUSZNY.

R. MATUSZEWSKI,

Skład Rzeźniczy,

1909 PENN AVE. Pittsburgh.

Mięso świeże i wędzone. Oddawa obrotu na wesela, chrzciny i inne zabawy po cenach jakie są w hurtownych składach. Towar jak najlepszy

GROCERNIA

SKŁAD RZEZNIČKI.

2005 PENN AVENUE.

W pierwszorzędnym składzie rzeźniczym oraz w grocień najczystszej sawosze świeżo wędliny, słoninę, szynki, kabanosy, kiełbasy, wędzone wyroby, jak i w kieliszy spożywcze. Popierająco rodaka!

IGNACY OSTROWSKI.

POLSKA KOLONIA W STANIE VIRGINIA.

Mamy 40,000 akrów urodzajnej ziemi od \$5 do \$15 za akier. Farmy z budynkami lub bez bud. ków, pole albo las, w pobliżu kolei żelaznych i wielkich miast, gdzie łatwo można zrobić dobry interes na wszystkich produktach. Ziemia jest wszędzie dobra i każdemu się dobrze powodzi. Róża: dobre żyto, pszenica, jęczmień, owoce, słodkie kartofle, kukurydza, tabaka. Owoce: jabłka, gruski, śliwki, ogurki, melony, pomidory i wogóle wszelka zielenina. Wino jest także dobre jak kalifornijskie. Ziemia jest równa, pokryta przeważnie lasem dębowym. Płatwieża dla bydła, owce i t. d. Woda źródłana na każdej farmie 20 do 30 stóp głębokości. Niema mrozów ni upałów, cyklony nie są znane. W pobliżu wielkie miasta jak: Richmond, Baltimore, Washington, New York, Philadelphia. Tysiące ludzi szuka teraz farm i już wielu po aków zakupił od nas ziemię i każdy z nich jest zadowolony. Każdy powinien się udać na farmy, gdyż tylko na farmach są własności państwa, a kapital farmow jest zabezpieczony. Farmy nie potrzebują obawiać się strajku, bezrobocia, zmniejszenia płacy lub kłopotów. Farmy sprzedajemy za gotówkę lub na łatwe spłaty; trzecia część gotówką — reszta na spłaty podług umowy. Po bliższe szczegóły piszcie po polsku do:

JOHN JELINEK & CO.
1116 PINE AVENUE. BRADDOCK, PA.

Good Coffee Making

Na zapytanie "jak robić dobrą kawę?" wszyscy ludzie teraz odpowiadają: nietylko dobry gatunek kawy i mielenie przed użyciem, lecz absolutnie niezbędny jest

Prawdziwy Franck
Sławny Dodatek do Kawy.

Czyni kawę smaczną, pokrzepiającą i zdrową. Neutralizuje szkodliwy efekt jagód w kawie. Nie zastępuje kawy, ale ją polepsza.

Czyni kawę tańszą i lepszą. Sprzedawany wśród wszystkich cywilizowanych narodów. Każdy pierwszorzędnym groszowi w Ameryce sprzedaje Prawdziwy Franck. Dodatek do kawy.

Patrzcie na znaczek handlowy: młyn do kawy na każdej paczce.

Heinrich Franck
Sohnne & Co.
Ameryk. Filia.
Flushing, N. Y.

MORRIS FORST & CO.

Hurtowny Skład Likierów, Win i t. p.

609 Smithfield & Second Ave., Pittsburgh. Sprzedajemy wprost z dystrybucji wszelkie trunki po cenie tak niskiej jaką placą sami inni kupcy hurtowni. Nasz Skład jest największym składem wódek w Stanach Zjedn. przez zamówienia pocztowe. Gwarantujemy dobroć towaru, a w razie niezadowolenia z niego, możemy nam go odesłać na nasz koszt, a zwrócimy nam pieniądze.

Każdy Bank w Pittsburghu poświadczy naszą odpowiedzialność. Przysyłaj gotówkę. Money Order lub marki pocztowe, a my towar posyłamy. Opłacamy koszt Ekspresu na wchód od Chicago; na zachód od Chicago opuszczamy przy zamówieniu 10 proc. Jeżeli przysyłasz 10 a-dresów, posyłamy przy tem zamówieniu kwotę naszego węgierskiego wina. Pisz po cennik. Oto nasze ceny:

3 letnia Old Ray lub Koronowa wódka, galon	\$1.50
5 letnia "	2.00
6 letnia "	2.50
8 letnia "	3.00
Torkoly od \$2.25 i wyżej	
Sliwowa "	2.25
Brandy "	2.00
Borowicka "	2.00
Arak "	2.00
Kimmel "	1.50
Blackberry wina 1.50	
Port wine "	1.50
Sherry wine 1.50	

H. K. SNYDER,

WIELKI SKŁAD

Najlepszych Likierów, Win, Wódki i Piwa. Poleca się łaskawym

względem Szan. Publiczności. Zaręczając za dobroć towaru, niskie

cenę i grzeczną obsługę. Zamówienia na wesela, bale, chrzciny, to

NASZA SPECYALNOŚĆ.

3405 BUTLER ULICA.

C. S. TARKOWSKI.

Hurtowny Skład.

Win Wódek Likierów i Piwa

Krajowych i Importowanych.

2824 Penn Ave., Pittsburgh, Penna.

Czysty bogaty, czysty chudziński.

Jeśli porzucisz wino

Piwa albo gorzalki

Na wesela lub na chrzciny,

Nie chodź po to do obcego

Lecz kupuj to u swojego

Kazimierza Tarkowskiego!

On da towar pierwszej klasy

W cenie niższej na te czasy

Towar na importowany

Lub w tym kraju wyrabiany

Miary drobnej nie żałuje

Każdego grzechnie przyjmuj

Kto więc trunków potrzebuje

Niech u niego je kupuje

Popierajcie w tem swojego

Kazimierza Tarkowskiego.

2824 Penn Ave. Pittsburgh Pa.

A. Pater,

736 Braddock Av. Braddock Pa.

HURTOWNY SKŁAD

Piwa, Win i Likierów.

Rozmaite trunki, Wina krajowe i zagraniczne: Szampan,

Mszalne wino i inne. Wódki:

Finches Whiskey, Gibson, O-

verhold, Toom Moory, Delin-

gers, Scotch, Gugenheimer,

Gin i Brandy wszelkie. Ale,

Porter i różne piwa. Zamówie-

nia pocztą na wesela, chrzciny i t. d. załatwiamy szybko.

Telefon: P. & A. 294 C. D. P. T. 85

P. Walzger,

Bell Phone 299 Fisk

2710 PENN AVE.,

HURTOWNY

SKŁAD WÓDEK

Win i Likierów.

Znakomite świeże piwo z browarów

Wainwrights i Iron City.

WHITE FRONT SHOE STORE

Dobre Jedynie w

\$10 wartości zielonych lub Nie

góra stać damy przy za

Kupcie trzech wódek za \$5, albo

\$7 wartości przy zakupie trzech

wódek za \$10

Wynaj to z Wielkopola

M. A. SOLOMON,

1408 Carson St., S. S., Bialy Front

531 East Ohio St., Allegheny.

Hurtowny Skład

WIN, WÓDEK, LIKIERÓW,

KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

Wielki Skład

"WIELKOPOLANIN".

Drukujemy

Gazety, dzieła, broszury; druki kościelne, urzędowe, gospodarskie, handlowe, bankowe, dla spółek pozycyonalnych, hotelów, restauracji; cenniki, rachunki, karty pocztowe, listy i koperty z firmą, etykiety; karty wizytowe i polecające; wiadomości zaręczynowe i ślubne; ilustracje; dyplomy, powinszowania, listy żałobne i koperty; serwety i karty obiadowe; plakaty, programy.

Nic nie kosztuje

spytał się o cenę. Próbkę można zobaczyć w drukarni.

Robota Szwarcowa. Ceny Umieściowane.

56 TWENTY SECOND STR. PITTSBURG, PA.

Nowina dla Chorych w Pittsburghu. Czytajcie uważnie!

Czy wiecie, że w Pittsburghu jest mój wiatry kraj dyplomowany le-

kars? — Lekarzem tym jest Doktor S. Goldmann, zam.

pn. 406 Grant Str. Pittsburgh, Pa.

Doktor Goldman jest lekarzem mówiącym po polsku, studiował medycynę w klinice we Wiedniu, mającej światową sławę i tamże Dyplom weseł nauk lekarskich otrzymał.

Doktor Goldman posiada długoletnią praktykę lekarską tak w Europie, jakoteż w Ameryce. Doktor Goldman był również lekarzem woj-skowym

ROZRUCHY WOJSKOWE W SEBASTYPOLU.

Warsztaty okrętowe w ogniu. Kijów, 24 stycznia. — Donoszą tu, że warsztaty okrętowe stoją w ogniu w Sebastopolu i pożar wybuchł przez podpalenie. Obecnie strajkuje 8000 marynarzy. Podobnego wypadku jaki wydarzył się w Sewastopolu historia jeszcze nie zanotowała.

Przez niedzięć mówiono tu, że marynarze w barakach spiskują i że lada chwila mogą wybuchnąć rozruchy. Do baraków posłano wojsko, za wojskiem podążał tłum, który w krótko rozproszono. Niedziela pełna oczekiwań przeszła spokojnie, w poniedziałek zaś rano nie nie szło jak tylko to, władze ustawiły obok baraków straż wojskową.

Około południa panował jeszcze spokój lecz po południu marynarze wydostali się z baraków i zaraz zaczęli poszukiwać narzędzi do obrony. Wyrzucano szyny z torów kolejowych i tem uszrobeni wydostali się na ulicę.

Biura zdemolowane.

Jednakowoż kilka set robotników nie miało broni i ci rzucili się na biura i tam tkając i wyrwijając drzwi, uszabrali się w kawałki tychże.

Kilku policjantów chciało uspokoić rozgniewanych lecz napróżno.

Po chwili marynarze wdarli się do pokojów kapitańskich, którego ogólnie niecierpią. Kapitan czekał błąd ich spotkania, lecz zanim zdolał podnieść rewolwer, dwunastu marynarzy rzuciło się na niego, powaliło o ziemię i bito go niemilosierdzie. Kiedy zbito go do nieprzytomności, zaczęto plądrować po pokojach, które we wnętrzu zupełnie zniszczono i zabrano wszelką broń jaka tam się znajdowała. Po południu podłożono ogień pod warsztaty okrętowe.

Revolucja się rozpoczęła.

Od warsztatów marynarze przebiegli ulicę, szczerząc: „Revolucja się rozpoczęła!”

Do gromady marynarzy, maszerujących przez ulicę, przyłączyło się kilka set innych robotników. Razem mogło ich być około 3000.

Kiedy admirał Crucehim zobaczył tłumy robotników natychmiast telefonował po oddział wojska.

Żołnierze nie chcieli strzelać.

Na czele oddziału wojska był oficer rezerwy i kiedy rozkazał mu, aby polecił ewym żołnierzom by strzelali do tłumu, odmówił, mówiąc, że tego nie uczyni, gdyż pomógłby demonstrantom jest jego brat. Oficera zaraz aresztowano.

Inny oficer stanął na miejscu aresztowanego i kiedy wojsko zbliżyło się do tłumu przy kwaterze marynarki oficer kazał dać ognia, żołnierze strzelali, lecz w powietrze. Natychmiast kazano im udać się do baraków i tam wszystkich aresztowano.

Jednakowoż na tem się nie skończyło.

Przyjechał dwa oddziały wojska i tym rozkazano strzelać do swych braci, lecz i ci odmówili, rzucając broń o ziemię. Robotnicy widząc jak rzeczy stoją, rozpoczęli obrzucać kwaterą kamieniami wybijając wszystkie okna w budynku. — Oficerowie byli jakiś czas bezradni, w tem zjawił się generał Wolek i rozkazał oba oddziały odprowadzić do baraków i na miejsce tychże powołał sławny regiment Bielski.

Chcieli strzelać do oficerów.

Nieco później przybył sławny regiment i generał powiedział im, że dobro kraju tego wymaga, aby powstrzymać rozruchy i jest ich świętym obowiązkem.

Ważkiem strzelać do marynarzy i robotników. Po przemówieniu generała setki żołnierzy odpowiedziało:

„Jeżeli mamy strzelać do swych braci: my raczej wpierw wystrzelamy oficerów!”

Natychmiast cały regiment odesłano z powrotem do baraków.

Przyłożyli pochodnie.

Demonstranci nad wieczorem udali się do starych warsztatów okrętowych i w pięćdziesięciu miejscach podłożyli ogień pod budynki. Ogień buchnął, obejmując warsztaty i magazyny. Obecnie gaszą ogień, który do tej pory wyrządził już znaczne szkody.

Ostatnie telegramy donoszą, że marynarze hulają sobie po mieście, niszcząc składy i rezydencje. W kilku miejscach w mieście wybuchł ogień. Nie donoszą czy wojsko strzelało do tłumów później lub też nie.

Cywilizacja w Rosyji?

Petersburg, 23 stycznia. — Podczas procesu trzech braci Pasterów o morderstwo wykryto w Kainsku stowarzyszenie, którego zadaniem było wyprawić na tamten świat starych i chorych na nieuleczalne choroby.

Oślonkowie tego stowarzyszenia a raczej bandy kryminalistycznej zbierali się na posiedzenia w lesie, gdzie posiadali małą chatę w której zazwyczaj przez głosowanie skazywali na śmierć starców lub też chorego. Jeżeli zapadł wyrok śmierci, natenczas zabrano ofiarę do lasu i związaną włożono do głębokiego rowu i tam przecinano tętno w szyi i przegubie.

Krewi bogatej wieśniaczki Malinowskiej która leżała około 70 lat, chcąc się jej pozbyć aby po śmierci jej zagarnąć majątek, uwiadomili o tem ową bandę, która potrawszy nocą staruszkę, skazała ją na śmierć. Staruszkę jednak zdołała przed czasem wydostać się z rąk katorów i przybiegła do wioski, gdzie byli żandarmi i powiadomiła ich o tej szajce.

Członkowie tej bandy są ciemnymi ani jeden z nich nie służył nigdy o szkole, o czytaniu, lub pisaniu. Sąd trzech z tych szajek na dożywotnie więzienie.

Takie rzeczy dzieją się w cywilizowanej Rosyji!

Dobre maniere.

O człowieku inteligentnym, przyjemnym w obejściu, powiadamy, że ma dobre wychowanie, czyli, że jest człowiekiem dobrych manier.

Niektórzy myślą, że spryt, kwalifikacja i przebiegłość wystarcza w życiu. Nieprawda! Choćby człowiek miał wykształcenie i znał swoje zadanie, jeśli niema pewnego układu grzeczności, jeśli żra obcowaniem, życie jego będzie jak po gruzach.

Dobre maniere, pewna doza grzeczności i usługowości, ale broń Boże nie służalstwa, pochlubitwa i lizalstwa — wszystkim jest konieczną do sukcesu w życiu. Prawda, że ludzie płaszcący i upadający się moją się lepiej mają, ale tylko w pewnych kołach, natomiast wszyscy nimi gardzą.

Dobre maniere wskazują na szynę to, co cię w człowieku mieści wewnątrz. Obecnie nie można długo udawać, roli niewłaściwej, nienaturalnej trudno odgrywać i siebie nie demaskować.

Dobrych manier nie można uważać za politurę, za powierzchowną tylko ogładę, — nie, przejawiają się one w uczynku i postępowaniu i pochodzą wprost z serca lub z drugiej natury — nawyknięcia i dobre go wychowania domowego.

Z zachowania się ludzie ludźmi sądzą. Układ, mowy, obejście każdemu podpada, a nauka, spryt, zdolność tylko w

pewnych okolicznościach i właśnie przez powyższe akcje się ujawnia.

Dobre maniere jak dobra natura, która jest ich podstawą, nie mogą z łatwością jak rękawiczki być zmieniane.

Człowiek dobrego wychowania posiada dobre maniere i ma przewagę znaczną w walce życiowej. Jeśli maniere te nie są naturalne, swobodne, wtedy darmo je udawać, bo szukają one tylko siebie samych, a nie drugich.

Jeśli w dobrem nie ćwiczymy się z młodu, od dzieciństwa, jeśli obejście nasze jest szorstkie w domu, nie można spodziewać się aby było przyjemne i swobodne poza domem.

Dobre wychowanie objawia się zawsze i wszędzie, w wielkich i małych rzeczach. Może trudnym jest przywykać się do słów „proszę” i „dziękuję” ale nieznaczny ten wysiłek każdemu odda znaczne przysługi.

Brak dobrych zalet duszy i ciała, jest brakiem dobrych manier. Złe namiętności, folgowanie wybuchom gniewu, gburowate obejście, cierpkie i przykre obcowanie, nikomu przyjaciół nie przysporzy.

Dobre maniere nie zasadzają się na wykintną elegancję i nadszatkawianiu, ale pochodzą z pogodnego umysłu i rozweselonego serca i podtrzymują się wzajemnie.

Dobre maniere — to kapitał w biznesie, to talisman szczęśliwego życia.

(Dzień. Pols.)

Zaledwie mógł mówić.

„Byłem tak zasiekany i ochrypły”, — pisał p. John Chondra z Torrville, Connecticut, — „że mówić nie mogłem, ale Severy Balsam na Płuc mi wyleczył!”

Zapalenie błonki oddechowej to nie żarty! Takie zapalenie rozchodzi się i rozszerza na dalsze błony, przewodzi i płuc i może spowodować niebezpieczną chorobę. Aby temu zapobiec, trzeba podać empedrę Severy Balsam Płucny, skoro tylko się zauważył chrypka lub kaszel. Ten lek sładkowy, palenisty, słusny i łagodny oddech, dobry jest dla dorosłych i dla dzieci. — Cena 25 i 50 centów. U wszystkich aptekarzy lub wprost od W. F. Severy Co. Cedar Rapids, Iowa.

AGENCI Wielkopolanina.

Agentami „Wielkopolanina” upoważnionymi do zapisywania abonamentów, do zamawiania ogłoszeń i wszelkich robót drukarskich dla Wielkopolanina i do kolektowania wszelkich należności są: prenumerat, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

F. Szarek, 2111 Penn Ave.
S. Ciemlewek, 3210 Dickson str.
M. Deja, 8062 Breton ave.
J. Pilarski, 47 W. 15th St.
S. Nowakowski, 5 Birmingham, S. S.
A. Koczorowski, 84-15 St. S. S.
S. Krantz, 2809 Harcourt alley S. S.
A. Dolata, 2815 Mission St. S. S.
J. Maciejewski, 145 Plus St. S. S.
J. Koperski, 119 — 11 St. S. S.

Duquesne, Pa., Wacław Gaca
Hamilton, Ohio.
S. Bielecki, 1247 Troy str.
Brooklyn, N. Y.
W. Grochowski, 50 Diamond st.

Toronto, Ohio.
N. Kowalski, Box 438
Gaylord, Mich.
W. Makowski, P. O.

Brenham, Tex.
W. Nowak
Windber, Pa.
W. Dankowski, Box 314

South Bend, Ind.
S. Benkowski, 828 S. Webster st.
Marche, Ark.
N. Malachowski, Rost Master.

De Landey, Pa.
J. Zdravkowski, P. O.

Shenandoah, Pa.
S. Witkowski, 229 Beaver st.

Saint Hedwig Texas.
Andreas Strzelczyk.
Barnesboro, Pa.
W. J. Fendraci.

Falls City, Texas.
J. W. Szalwinski.

Patton Pa.
Ignacy Kolla, P. O. 133

Mount Carmel, Pa.
J. Kaźmierczak, 213 Walnut st.

Nanticoke, Pa.
F. J. Ebert, Market st.

North Braddock, Pa.
W. Wisniewski, 6 Brenton ave. Bessemer Terrace.

Ellisburgh, Pa.
J. Brzozowski.

Lakro, Pa.
P. Kędziora, Box 860

Bradenville, Pa.
F. Sołtyski, Box 55

Natrona, Pa.
Jasiełci, Box 214

Johnstown, Pa.
F. J. Szczępański, 313 Power st.

Ashton, Neb.
T. Jamrog.

Mount Carmel, Pa.
R. W. Rosinski, 439 W. 5th Str.

Dylonville, Ohio.
Y. Jaskiewicz, box 726

Manitowoc, Wis.
A. Żadala, 35 & Washington st.

St. Louis, Mo.
M. M. Perst, 1401 N. 7 st.

Hartford, Conn.
J. S. Guzy, 6 Ellery st.

Shamokin, Pa.
L. Kędziora, 255 S. Vine st.

Chicago, Ill.
F. Świądek, 8941 Ontario av.

United, Pa. W. Olminki, box 35

C. F. Kutarski,
152 Burnet st., New Brunswick, N. J.

Vandergrift, Pa.
F. Raminski.

Buffalo, N. Y.
A. Tomkiewicz, 83 Wilson st.

Green Bay, Wis.
M. Witczak, 909 Main st.

New Castle, Pa.
A. Jaskiewicz, 314 S. Jefferson str.

Central Falls, R. I.
M. Kasek, 7 Sprague st.

Bay City, Mich.
M. Michalak, 708 Van Buren st.

Chicopee Mass.
J. Budarz, 26 Front st.

Brenham, Tex.
K. Górski.

Cleveland, Ohio.
And. Zaremski, 50 Park Str.

Cleveland, Ohio.
J. Kaminski, 541 Marceline st.

Beaver Falls, Pa.
J. Zygielko, 1625 Second ave.

Erie, Pa.
W. Filipkowski, 549 E. 14 st.

Dunkirk, N. Y.
A. Papierski, 44 Pine st.

Thorndike, Mass.
J. F. Kos, box 142

Coschocton, Tex.
A. Zajonc, Post Master & General Merchandise.

Trenton, N. J.
J. Zawadzki, Beatty and Lalor St.

Halket, Pa.
Felix Drabinski,

Yorktown, Texas.
August J. Styra.

McKees Rocks, Pa.
L. Pomański, 721 Benwood av.

McKees Rocks, Pa.
T. Leski, 873 Railroad st.

Sharpsburg, Pa.
L. Handzlik, 20 Bridge st.

Lockhart, Tex.
F. Szalwinski, R. F. D. No. 21

Scalp Level Pa.
Andrew Szarek box 91

East Lake Mich.
M. Graczyk.

Carnegie Pa.
Fr. Winkler Osego & Kennedy str.

Carnegie Pa.
A. Wodinski, box 967

Carnegie Pa.
J. Świąta 9 Orchard st. Glendale.

Ford City Pa.
F. Sporny box 142

Forest City Pa.
M. Wisniewski, box 551

Everson, Pa.
K. Firlik.

New Kensington, Pa.
S. Nadoński.

Orab Tree, Goff P. O. Pa.
A. Chodźko, box 8

Bradock, Pa.
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.

Glassport, Pa.
F. Królkowski.

Detroit, Mich.
J. Iwanicki, 1375 St. Aubin ave.

Detroit Mich.
M. Wasielewski, 385 Grandy ave.

Isadore Mich.
M. Brzostowski.

Isodore, Mich.
J. Rosinski, Jr., Post Master.

Grand Rapids, Mich.
T. Haraburda, 161 Pouth st.

Radom, Ill.
J. Brzeziński.

Canonsburg, Pa.
Jos. Cizewski, Box 14

Zupełnie Bezpłatnie!

OFIARUJĘ SWOJĄ PORADĘ I ZBADANIE CHOROBY CIĘPIEŁA. JEDYN JEDYNY I NAJLEPIEJ ZNANY LECZĄCY.

Specialista w chorobach chrząstek i zastawek serca.

Dr. Badger z Toledo, O., który w stoletniej praktyce lekarskiej, wyliczył tysiące chorób, których zostali uznani za niewyleczalnych przez innych lekarzy i kapłanów. On leczy Mezozyty, Niewiasty i Dzieci z jak najlepszym skutkiem. On udziela jak najlepszej pomocy, jak o tem świadczą tysiące listów od osób które go wyleczył.

Piszcie do niego nie zwlekając, jakiegokolwiek choroby i podajcie swój wiek, a on natychmiast wam znać, czy można was wyleczyć lub nie. Załóżcie 2-centowy znaczek do listu i adresujcie:

Dr. L. A. Badger, 1019 Madison Ave., TOLEDO, OHIO.

R. W. RAMSDEN, PLUMBER.

Wyrobiamy pompy i ten podobne narzędzia, zakładamy wodociągowe gazowe.

1900 PENN AVENUE, PITTSBURGH, PA.

Na sprzedaż.

Na sprzedaż bardzo tania Zakład krawiecki. Interes wyrobiony z sze roką klientelą. Prowadzi to rzemiosło od roku 1873. Z powodu drugiego interesu zmuszony jestem ten sprzedaż za umiarkowaną cenę. Dobry sposobność do zrobienia pieniędzy. Zgłoś się zaraz do:

S. J. TOPPING, 4739 Butler st., Pittsburgh, Pa.

Philip Kunze.

Salon i Restauracja.

Smażone wina, wódki, ogary i t. d. Zawiesz świeże piwo i wyborne przekąski.

Dobra obsługa przedewszystkiem.

1901 PENN AVE.

W. DOGONKA, Kontraktor i Budowniczy.

124 — 42nd Street, Pittsburg,

Dr. WIX, DOBRZE ZNANY LEKARZ I SPECYALISTA LECZENIA RUPTURY MÓWI:

Moja reputacja i rozległa działalność w leczeniu RUPTURY zostały stwierdzone bardzo licznymi wyleczeniami.

Pragnę aby każda interesowana osoba pamiętała, że ja ograniczam swoją praktykę na leczeniu Ruptury i chorób Rectum i jestem jedynym specjalistą do leczenia Ruptury i chorób Rectum w Pittsburghu, że żadne udawanie nie mają miejsca w moim ofisie, że każdego pacjenta traktuję z całą umiejętnością i uczciwością, że żądam za to tylko mierne wynagrodzenie; że w każdym wypadku Ruptury lub choroby Rectum podjętym gwarantuję wyleczenie na stałe i że żaden inny lekarz nie ma lepszego rekordu jak ja.

Dr. GEO. B. WIX.



MÓJ REKORD

Wyleczyłem tysiące osób z Ruptury, więc i ciebie wyleczę.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

Wyleczenie. Mam ogólną sławę specjalisty do leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowym leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blisko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli sili daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stałe.

